Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 29 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 356 (1280)

MANIFESTACJA POTĘGI i JEDNOŚCI

obozu postępu, socjalizmu i pokoju

Tow. Franciszek Jóźwiak-Witold o radosnej uroczystości obchodu

70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina w Moskwie

WARSZAWA (PAP). **Przewodniczący delegacji polskiej na uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina w Moskwie — tow. generał Jóźwiak - Witold, członek Rady Państwa i Biura Politycznego KC PZPR, po powrocie do kraju podzielił się wrażeniami z uroczystości w Moskwie.**

„W dniu 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina — powiedział tow. generał Jóźwiak - Witold — jak nigdy dotąd jasno i wyraźnie zarysowała się **wielkość, rozkwit, niezwyciężona potęga sił postępu, wolności, socjalizmu i pokoju, sił którym przewodzi JÓZEF STALIN.**

Dzień 21 grudnia w Moskwie był manifestacją potęgi i jedności obozu pokoju i postępu.

Widzieliśmy to, my delegaci polscy, którzy osobiście uczestniczyliśmy tego wielkiego dnia w radosnych uroczystościach.

Jechaliśmy wszyscy przepojeni **nie opisanym wzruszeniem.** Większość z nas miała po raz pierwszy zobaczyć Towarzysza Stalina i powiedzieć mu o swym **oddaniu sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, sprawie pokoju światowego.**

Nie sposób opowiedzieć, jak serdecznie przyjmowali nas nasi bracia radzieccy.

Uczyliśmy się od bratniej WKP(b) — troski o człowieka

W czasie podróży i pobytu w Moskwie uczyliśmy się od bratniej WKP(b) tak zwykłych, zdawałoby się i prostych rzeczy, jak **TROSKA O CZŁOWIEKA.** Wszędzie napotykaliśmy na braterską pomoc, **wszędzie witała nas SERDECZNA I BRATERSKA DŁOŃ TOWARZYSZY RADZIECKICH.**

Wieczorem 21 grudnia br. — kontynuuje tow. Witold — wzięliśmy udział w wielkiej uroczystości ku czci Towarzysza Stalina.

Fakt, że u boku Stalina siedzieli **MAO-TSE-TUNG,** wódz zwycięskiej rewolucji chińskiej, **DOLORES IBARRURI,** sekretarz Komunistycznej Partii Hiszpanii, **PALMIRO TOGLIATTI,** sekretarz Komunistycznej Partii Włoch, **MARTEL** — członek KC Komunistycznej Partii Francji, **ULBRICHT** — członek KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i wszyscy inni delegaci — był **symbolem jednoczenia się wokół Związku Radzieckiego, wokół WKP(b), wokół Stalina — światowego proletariatu, wszystkich sił walczących o trwały pokój i postęp.**

Różne języki — jedna treść

Przedstawiciele różnych narodów mówili w różnych językach, ale **treść ich przemówień była jedna.** Wyrażała ona nieugiętą wolę walki o **urzeczywistnienie wielkich idei Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina,** najgłębsze przekonanie, że pod sztandarem Lenina - Stalina proletariat światowy zwycięży.

W dniu 21 grudnia w Moskwie ustami swych przedstawicieli wyrażały swoją miłość, przywiązanie i wdzięczność dla Józefa Stalina — Wodza i Nauczyciela, wielomilionowe masy pracujące krajów demokracji ludowej, krajów zmarshallizowanej Europy, krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Chodziło się po Moskwie świątecznej, promieniującej wielką radością. Widziało się tysiące twarzy różnych narodowości, słyszało się różne języki — byli to **posłowie milionów prostych ludzi zjednoczonych w wielkiej manifestacji na cześć Stalina — największego budowniczego socjalizmu, pogromcy faszyzmu hitlerowskiego, zwycięskiego wodza postępu i pokoju. Składając hołd Józefowi Stalinowi postępowa ludzkość składała hołd idei Marksa - Engelsa-Lenina-Stalina, sprawie postępu, wolności i pokoju.**

W zwycięskim rytmie pracy

Narody radzieckie świętowały 70 rocznicę urodzin Józefa Stalina **pod hasłem wzmożonej wydajności pracy, przedterminowego wykonania planów.** Ten sposób uczczenia dnia urodzin wodza narodów radzieckich i wszystkich ludzi pracy — Stalina — **to przykład socjalistycznego stylu życia ludzi radzieckich,** to wyrażenie swojej miłości do wodza i nauczyciela, Wielkiego Stalina, w zwycięskim rytmie pracy.

22 grudnia rb. odbyło się uroczyste przekazanie podarków, jakie nasza delegacja przywiozła od społeczeństwa polskiego dla Józefa Stalina. Podarki te kunsztowne i wzruszające swą prostotą — owoce pracy rąk robotników i artystów, chłopów i dzieci miały swoją wymowę: **tętniły w nich serca ludzi walczących pod sztandarami Lenina — Stalina o lepszy świat.**

Tego samego dnia odbyło się na Kremlu uroczyste przyjęcie na cześć delegacji przybyłych do Moskwy. Delegacja nasza ze szczególnym wzruszeniem przyjęła **słowa pozdrowienia Towarzysza Stalina dla narodu polskiego i jego kierownika Towarzysza Bieruta.**

Dzień urodzin Wielkiego Stalina — kończy rozmówca — przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina, **DZIEŃ WIELKIEGO STALINA, LENINA DNIA DZISIEJSZEGO, BYŁ DNIEM TRIUMFU IDEI LENINIZMU.**

Wielka manifestacja zwolenników pokoju w Londynie

LONDYN (PAP) — Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju rozesłał do działaczy ruchu zawodowego, spółdzielców i organizacji młodzieżowych odezwę, w której wzywa do masowego udziału w kampanii w obronie pokoju w nadchodzącym roku.

W dniu 8 stycznia w Hyde Parku w Londynie odbędzie się wielka manifestacja zwolenników pokoju. Udział w manifestacji zapowiedzieli liczni przedstawiciele postępowych organizacji brytyjskich.

Na wiecu będzie przewodniczył poseł do Izby Gmin, Lester Hutchinson.

Obrady rumuńskiego Zgromadzenia Narodowego

BUKARESZT (PAP). Rozpoczęła się sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Na obrady przybyli wszyscy członkowie rządu z premierem **Grozą** na czele i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego prof. **Parhon.**

21 wsi zelektryfikowano na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). Załoga pracownicza Zjednoczenia Energetycznego okręgu dolnośląskiego, w ramach czynu Dni Stalinowskich, zelektryfikowała 21 gromad w powiatach: **Milicz, Trzebnica, Oleśnica, Środa Śląska, Wrocław i Brzeg.**

Znowu tragiczna śmierć górnika polskiego we Francji

PARYŻ (PAP). Na skutek zawalenia się pokładu w szybie Agache w Deuain (Nord) zasypany został polski górnik — Bolesław Zimny. Po półgodzinnej akcji ratunkowej ciało górnika zostało odnalezione.

Robotnicy-racjonalizatorzy w Złotoryi

Dwaj robotnicy Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego w Złotoryi ob. **Józef Bryła** — maszynista turbinowy i ob. **Henryk Dondziłłow** — ślusarz, pragnąc usprawnić pracę kotłowni zakładów, oddalonych znacznie od składów węgla, skonstruowali z przeznaczonych na złom części maszyn kolejkę wąskotorową, która dowozi węgiel do kotłowni.

Dzięki pomysłowi i jego realizacji uzyskano bardzo znaczne udogodnienie w dostawie węgla i **oszczędności** na kosztach transportu, wynoszące łącznie około 800 tys. zł rocznie.

Obu racjonalizatorom przyznano wysokie premie pieniężne.

Przedsiębiorstwo przeładunkowe dla małych portów

WARSZAWA (PAP). — Z dniem 1 stycznia 1950 r. zostanie uruchomione Państwowe Przedsiębiorstwo Przeładunkowe dla małych portów morskich z siedzibą centrali w Słupsku.

Przedmiotem działalności Państwowego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego będzie wykonywanie usług portowych w zakresie przeładunku i magazynowania towarów oraz cumownictwa w Ustce, Darłowie i Kołobrzegu, gdzie mieścić się będą oddziały tego przedsiębiorstwa.

Francja w obliczu przesilenia rządowego

Burzliwa dyskusja w Zgromadzeniu Narodowym

Zmechanizowana większość zatwierdza zamaskowany budżet wojskowy

PARYŻ (PAP) — W francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się od kilku dni **burzliwa dyskusja** nad wniesionym przez rząd projektem budżetu państwowego.

O trudnej pozycji gabinetu Bidault świadczy fakt, że niektóre z artykułów preliminarza budżetowego **zostały przegłosowane zaledwie większością paru głosów.**

W trakcie dyskusji nad wydatkami na cele wojskowe, posłowie komunistyczni złożyli szereg konstruktywnych propozycji, które **mechaniczna większość** systematycznie odrzucała.

Poseł Villon złożył wniosek o **zmniejszenie wydatków wojskowych** o 200 miliardów franków. Poseł Giraldot zaproponował **redukcję wydatków na wojnę w Vietnamie** ze 127 miliardów do 2 miliardów, przewidzianych na koszty powrotu do Francji korpusu ekspedycyjnego.

Poseł z ramienia unii republikanów postępowych — Rivet, wystąpił z wnioskiem **obcięcia kredytów na wojnę w Vietnamie** o 5 miliardów, stwierdzając, że propozycja ta umożliwiłaby Zgromadzeniu Narodowemu wypowiedzenie się przeciw wojnie w Indochinach.

Poseł Christofol domagał się poważnej redukcji budżetu tzw. „gwardii ruchomej". Wydatki na tę „gwardię" stanowią w istocie **zamaskowaną część budżetu wojskowego.** Christofol podkreślił przy tym, że „gwardia ruchoma" używana jest przez rząd nie do walki z bandytyzmem, lecz **do represji wobec ruchu robotniczego i demokratycznego.**

Posłowie komunistyczni zwrócili uwagę, że wydatki na cele wojskowe wynoszą faktycznie **nie 420 miliardów franków,** jak przewidziano w budżecie, lecz **ponad 600 miliardów,** jeśli się uwzględni wydatki, zamaskowane w budżecie cywilnym.

Zgromadzenie uchwaliło mechaniczną większością głosów wysokość wydatków na cele wojskowe, zgodnie z propozycją rządową.

Dyskusja nad innymi artykułami preliminarza budżetowego trwa. W kołach politycznych podkreśla się, iż rząd — dla wywarcia nacisku na deputowanych — **zamierza w toku dalszej debaty postawić kwestię zaufania.**

KOMUNIKAT

W dniu 3 stycznia 1950 r. o godz. 17.00 odbędzie się w Komitecie Łódzkim PZPR. ul. Sienkiewicza Nr 49a plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie przewodniczących dzielnicowych Komisji Szkoleniowych o pracy szkół wieczorowych.

2) Sprawozdanie kierowników Wydziałów Propagandy K.D. o wynikach pracy kursów partyjnych I-go stopnia.

3) Sprawozdanie kierowników Wydz. Propagandy K.D. o pracy kółek samokształceniowych studiujących życiorys Towarzysza Stalina.

4) Wytyczne dalszej pracy.

W posiedzeniu obowiązani są wziąć udział oprócz członków Łódzkiej Komisji Szkoleniowej członkowie prezydiów dzielnicowych Komisji Szkoleniowych, kierownicy i instruktorzy Wydz. Propagandy oraz kierownicy i wykładowcy wieczorowych szkół politycznych.

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty
Komitetu Łódzkiego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W wywiadzie udzielonym korespondentowi pisma australijskiego „New Sun" — kat hiszpańskiego ludu — Franco rozwodził się na temat „demokratycznych praw" — panujących w Hiszpanii.

„Demokracja" kata Franco

Depesze gratulacyjne dla Towarzysza Stalina

napływają nieustannie do Moskwy

MOSKWA (PAP) Prasa moskiewska zamieszcza dalszy ciąg listy organizacji radzieckich i zagranicznych, które nadesłały depesze gratulacyjne z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

M. in. depesze nadesłali:

KC Komunistycznej Partii Algeru, Urugwaju, organizacje demokratyczne stanu Wiktoria w Australii, Ohio i Alabama w Stanach Zjednoczonych, Miasta Slogena w Norwegii, komunistyczne organizacje Neapolu, Lancashire, Chestershire'u, Bawarii, Związek Młodzieży Vietnamu, Związek Republikańskiej Młodzieży Francji, Mongolski Rewolucyjny Związek Młodzieży, Związek Młodzieży Pracującej Rumunii, Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej, Wolna Młodzież Wiednia, Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Zw. Studentów, Federacja Włoskich Robotników Transportu, Zrzeszenie Pisarzy i Malarzy Chin oraz przedstawiciele różnych politycznych organizacji murzyńskich, a wśród nich Paul Robeson.

Plebania w Gniewczynie - bazą bandy NSZ

Dwóch proboszczy, wikary, kościelny i grabarz — członkowie szajki terrorystyczno-dywersyjnej „Mewa"

przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie

Rzeszów (PAP) — W dniu 28 bm. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie rozpoczął się proces oskarżonych o udzielanie pomocy bandom dywersyjno-terrorystycznym. Na ławie oskarżonych zasiadają: WOJCIECH LORENC — proboszcz z Trynczy (pow. przeworski), STANISŁAW KUŁAK — proboszcz z Gniewczyny Łańcuckiej oraz STANISŁAW ZUB — wikary z Gniewczyny, FRANCISZEK JAKUBIEC — kościelny z Trynczy i STANISŁAW NIEMIEC — grabarz z Gniewczyny, oraz jako szósty — STANISŁAW TYTUŁA. Wszyscy oskarżeni są o współpracę z NSZ-owską bandą „Mewa".

W odczytanym na rozprawie akcie oskarżenia prokurator wojskowy stwierdza m. in., że wiosną 1945 r. oskarżony ks. Wojciech Lorenc nawiązał kontakt organizacyjny z dowódcą bandy dywersyjno-terrorystycznej „Mewa" i udzielał tej bandzie wielokrotnie pomocy. Za „przykładem" jego poszli ks. Stanisław Kułak, proboszcz parafii Gniewczyna Łańcucka i jego wikariusz — ks. Stanisław Zub. Ks. Zub należał w czasie okupacji do AK, a po wyzwoleniu w dalszym ciągu utrzymywał nielegalny kontakt organizacyjny, kolportując prasę antyludową. Od jesieni 1944 r. ks. Zub pozostawał w ścisłym kontakcie z przywódcą bandy, Janem Tothem (pseudonim „Mewa") i został kapelanem jego bandy, o czym powiadomił swego przełożonego, ks. Kułaka. Od tej pory plebania w Gniewczynie stała się bazą bandy NSZ.

Jako kapelan bandy ks. Zub odebrał od uzbrojonych bandytów przysięgę, następnie zaś odprawił dla nich specjalną mszę, w czasie której wygłosił kazanie podburzające do walki z ustrojem i władzami Polski Ludowej.

Oskarżony ks. Kułak zezwolił na przechowywanie w śpichlerzu na plebanii zrabowanych przez bandę rzeczy, zużywając część ich na własne potrzeby.

Latem 1945 roku ks. Kułak wyraził zgodę na ukrycie pod ołtarzem kościoła kilkudziesięciu sztuk broni. Również ks. Lorenc wespół z Jakubcem i członkami bandy ukrył w kościele na strychu broń, należącą do bandy. Broń tę we wrześniu 1946 roku odebrał i przekazał z powrotem członkom bandy.

Grabarz parafii Gniewczyna Łańcucka, osk. Stanisław Niemiec w maju 1945 roku wykopał na cmentarzu mogiłę, gdzie była przechowywana broń bandy. Stanisław Tytuła oskarżony jest o odbiór i przewożenie broni bandy. Rozprawa trwa.

Kryzys ekonomiczny dojrzewa w USA

Ruina farmerów i nędza robotników amerykańskich

jedynym rezultatem „programów" Trumana i Marshalla

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł pt.: „Dojrzewanie kryzysu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych".

Autor przypomina, iż prezydent **Truman w styczniu 1949 r. w swym orędziu do Kongresu przedstawił „program", mający zapobiec kryzysowi.** Program ten zawierał szereg lekarstw, które miały uratować gospodarkę USA od dojrzewającego kryzysu. Jednakże życie okrutnie wyśmiało lekarzy gospodarki kapitalistycznej, co więcej, lekarstwa ich **przyśpieszyły dojrzewanie kryzysu.**

Obalona została „teoria", zgodnie z którą w Stanach Zjednoczonych istnieje rzekomo wysoki „poziom życia". Okazało się, że ogromne zyski monopoli, **osiągnięte dzięki niesłychanej eksploatacji klasy robotniczej i wzrost cen doprowadziły do obniżenia poziomu życia klasy robotniczej, do ruiny i nędzy farmerów,** to znaczy do spadku zdolności nabywczej ludności.

Nawet zgodnie z umniejszonymi danymi oficjalnymi **realne płace robotników w grudniu 1949 roku obniżyły się o 14 proc.** w porównaniu ze styczniem 1945 roku. Czyste zyski farmerów amerykańskich w pierwszej połowie 1949 roku były już o 11 proc. niższe, niż w pierwszej połowie 1948 roku. W 1947 roku 76 procent wszystkich rodzin w Stanach Zjednoczonych nie zarabiało na minimum egzystencji w związku z masowym, chronicznym bezrobociem.

Doznała również fiaska „teoria" o nieograniczonych możliwościach inwestycji w gospodarce amerykańskiej **W rzeczywistości inwestycje kapitału kurczą się nieustannie.** Już w roku 1948 budownictwo przemysłowe realizowane przez kapitał prywatny, zmniejszyło się w porównaniu z 1947 rokiem o 17 procent, w roku 1949 uległo ono dalszej zniżce.

Haniebnie załamał się plan Marshalla, przy pomocy którego monopoliści amerykańscy sztucznie pozbywają się produkcji, nie mającej zbytu we własnym kraju. Okazało się jednak, że plan Marshalla nie zapewnił Amerykanom stałych rynków zbytu i nie uratował Stanów Zjednoczonych od dojrzewającego kryzysu.

Począwszy od jesieni 1948 roku — pisze dalej „Krasnaja Zwiezda" — w Stanach Zjednoczonych narasta nowy kryzys gospodarczy. Wskaźnik produkcji przemysłowej systematycznie spada. Od października 1948 roku do lipca 1949 roku spadł on z 176 do 144.

Amerykańscy pretendenci do panowania nad światem — konkluduje „Krasnaja Zwiezda" — usiłujący odgrywać rolę nieproszonych opiekunów innych narodów, okazali się żałosnymi i bezradnymi bankrutami w swym własnym domu. Co więcej, **główny kraj kapitalizmu — Stany Zjednoczone są obecnie źródłem chaosu gospodarczego w całym świecie kapitalistycznym. Dalsza ofensywa Stanów Zjednoczonych na zdezorganizowaną gospodarkę krajów marshallowskich doprowadzi je do kompletnego krachu.**

Ludobójcze metody imperialistów japońskich

Faszystowscy zbrodniarze stosowali broń bakteriologiczną przeciw wojskom chińskim i radzieckim

Generałowie i oficerowie japońscy przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku

Moskwa (PAP). W dalszym ciągu akt oskarżenia stwierdza, że latem 1940 r. specjalna ekspedycja formacji nr 731 pod wodzą generała Isii wysłana została na teren działań wojennych do Chin Środkowych. **Samoloty tej formacji dokonały zarażenia terytorium chińskiego z powietrza przy pomocy zadżumionych pcheł, w wyniku czego w rejonie Nimbo wybuchła epidemia dżumy.** W 1941 r. ekspedycja formacji nr 731 **zaraziła z samolotów zadżumionymi pchłami okolicę miasta Czande.** W 1942 r. formacja nr 731 **dokonała jeszcze jednej takiej operacji w rejonie Chin Środkowych.**

Oskarżony Nisi, kierownik sekcji szkoleniowej formacji nr 731 zeznał, **iż jako broni bakteriologicznej przeciw Związkowi Radzieckiemu postanowiono użyć bakterii dżumy, jako najbardziej skutecznej.** Już w maju 1945 r. oskarżony Nisi otrzymał od generała Isii specjalne polecenie wzmożenia produkcji broni bakteriologicznej, przede wszystkim zarazków dżumy.

Ofensywa Armii Radzieckiej pokrzyżowała plany

Generał Yamada zeznał, **iż jedynie błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej w głąb Mandżurii unicestwiła plany militarystów japońskich, zmierzające do zastosowania broni bakteriologicznej.**

W przededniu kapitulacji dowództwo japońskie dla zatarcia śladów swoich zbrodni poleciło zniszczyć laboratoria i inne obiekty formacji bakteriologicznych.

Precyzując winę i odpowiedzialność każdego z oskarżonych, akt oskarżenia stwierdza, iż były główno dowodzący armii kwantuńskiej Yamada Otozoo, bezpośrednio kierował formacjami nr 731 i 100 i — **jak przyznał — był całkowicie poinformowany o zbrodniczych eksperymentach na żywych ludziach i sam do nich zachęcał, wobec czego ponosi odpowiedzialność za bestialskie wymordowanie tysięcy ludzi, zarażonych śmiercionośnymi bakteriami.**

Oskarżony Kadzicuka Riudzi od 1939 r. był szefem zarządu „sanitarnego" armii kwantuńskiej, bezpośrednio kierował pracą formacji nr 731 i sam był jednym z inicjatorów rozpracowania i stosowania metod wojny bakteriologicznej.

Oskarżony Takachasi Takaacu do dnia kapitulacji Japonii był szefem służby weterynaryjnej armii kwantuńskiej i bezpośrednio kierował formacją nr. 100.

Oskarżony Kawasima Kiosi był od 1941 do 1943 roku szefem oddziału „wytwórczego" formacji nr. 731.

Oskarżony Nisi Tosichide od 1943 do 1945 r. był kierownikiem jednostki nr 673, stanowiącej filię formacji nr. 731.

Oskarżony Karasawa Tomio był od 1943 do 1945 r. szefem oddziału „wytwórczego" formacji nr, 731.

Oskarżony Onoye Masao był od października 1943 r. do 1945 r. szefem jednostki nr, 643, stanowiącej filię formacji 731.

Oskarżony b. generał Sato Siundzi od 1941 r. do 1943 r. był szefem formacji bakteriologicznych „Nami" i „Ej", działających w Chinach, a od 1945 r. kierował jednostką nr 643, która była filią formacji nr, 731.

Oskarżeni Kirazakura Dżensaku i Mitomo Kadzuo byli do chwili kapitulacji Japonii czynnymi pracownikami formacji nr. 100, zaś oskarżeni Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzi byli laborantami w wytwórniach śmiercionośnych bakterii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Yamada Kadzicuka, Takachasi i Sato, zajmując kierownicze stanowiska w armii japońskiej, kierowali działalnością specjalnych bakteriologicznych formacji, które miały za zadanie produkcję broni bakteriologicznej dla użycia jej w wojnie przeciw ZSRR i innym państwom. Ponadto Yamada, Kadzicuka i Takachasi ponoszą odpowiedzialność za bestialskie eksperymenty, w rezultacie których zamordowano co najmniej 3 tysiące ludzi.

Akt oskarżenia precyzuje też konkretnie winę i stopień odpowiedzialności pozostałych oskarżonych.

Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzicuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzicuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

Pierwszy dzień procesu

W pierwszym dniu procesu — 25 bm. — zeznawał oskarżony Kawasima Kiosi, jeden z głównych kierowników formacji nr 731. Zeznał on, iż **formacja ta została utworzona na specjalne polecenie cesarza Hirohito i że na jej utrzymanie wyasygnowano w 1940 r. 10 miliardów jen. Kawasima Kiosi stwierdził, iż każdy człowiek, który dostał się do więzienia formacji nr. 731 — musiał** tam zginąć. Kawasima stwierdził również, iż formacja nr. 731 posiadała cztery filie **w pobliżu granicy radzieckiej** — w Linkou, Chajlinie i w miastach Sunju oraz Chajlarz, **które miały służyć jako punkty oparcia w wojnie bakteriologicznej przeciwko ZSRR.**

Generał Isii latem 1941 r. postawił przed formacją zadanie doprowadzenia hodowli pcheł w toku jednego cyklu wytwórczego do 200 kg. Pod kierownictwem Kawasimy miesięczna moc wytwórcza formacji została doprowadzona do 300 kg. zarazków dżumy, względnie 800 — 900 kg. zarazków tyfusu, lub 500 — 700 kg. bakterii wąglika albo do 1 tony bakterii cholery.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu — 26 bm. — zeznawał oskarżony Karasawa Tomio — lekarz bakteriolog, podwładny Kawasimy. W formacji nr 731 służył 5 lat. Karasawa zeznał m. in., iż broń bakteriologiczna była wypróbowana również na wziętych do niewoli żołnierzach armii amerykańskiej. Na zapytanie prokuratora, czy przewidziana była możliwość zastosowania oręża bakteriologicznego przeciw USA, Karasawa odpowiedział twierdząco. Karasawa opowiedział też o zbrodniczej akcji ekspedycji **bakteriologicznej w Chinach Środkowych, w której sam brał udział.**

W drugim dniu procesu zeznawał również były głównodowodzący armii kwantuńskiej, Yamada Otozoo, który poprzednio w latach 1938 — 1939 dowodził japońską armią okupacyjną w środkowych Chinach. Do 1944 roku był członkiem japońskiej najwyższej Rady Wojennej, a przez pewien czas głównodowodzącym „Obrony Japonii".

Yamada zeznał, iż formacje nr 731 i 100 były mu bezpośrednio podporządkowane. Odpowiadając na pytanie prokuratora — Yamada stwierdził, iż broń bakteriologiczna miała być użyta przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, Mongolskiej Republice Ludowej oraz Chinom, **ale była również przewidziana możliwość zastosowania jej przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii.**

Na rozprawie na żądanie prokuratora odczytano specjalną „instrukcję bojową dla grup dywersyjnych", wydaną w 1944 r. Yamada przyznaje, że instrukcje opracowali jego podwładni.

W toku rozprawy odczytano również instrukcję, dotyczącą przesłuchiwania jeńców wojennych, w której zalecа się stosowanie tortur wobec przesłuchiwanych.

Oskarżony Nisi Tosichide opowiedział o masowej produkcji śmiercionośnych bakterii i o nieludzkich eksperymentach nad żywymi ludźmi, w których sam brał udział. Nisi zeznał, że japoński inżynier Tanaka skonstruował specjalną laseczkę dla przenoszenia zarazków dżumy, płk. Ooto zaś wyprodukował specjalną „czekoladę" nadziewaną bakteriami wąglika i przeznaczoną dla celów dywersyjnych. Nisi przyznaje również, iż wojska japońskie, działające przeciwko wojskom radzieckim i mongolskim w rejonie rzeki Chalchin Gol — stosowały broń bakteriologiczną.

Przeciw prześladowaniom Polaków

— współtowarzyszy walki i pracy protestują robotnicy francuscy

PARYŻ (PAP). Do redakcji „Gazety Polskiej" nadeszło wiele **wzruszających listów od robotników francuskich,** którzy wyrażają swe oburzenie w związku z ostatnimi prześladowaniami Polaków przez rząd francuski.

Wiktor Haerinck z Billy Montigny pisze: „Polaków, którzy tak licznie mieszkają w naszym okręgu, znam wyjątkowo dobrze.

> **Zapoznałem się z ich bohaterską działalnością we francuskim ruchu oporu oraz z ich pracą w walce o podniesienie produkcji francuskiej. Poznałem również Polaków podczas pobytu w ich kraju, gdzie byłem przyjmowany po bratersku. Jestem oburzony faktem, że wydala się niewinnych ludzi, którzy kochają Francję, jak swą drugą ojczyznę".**

Emile Guesens, zamieszkały w Harnes, pisze:

> **„Ubolewam, że nieusprawiedliwione wysiedlenia dotknęły naszych współtowarzyszy w pracy — Polaków, kierowników organizacji demokratycznych, którzy na tych samych miejscach pracy co i my i we wspólnym froncie przeciw najeźdźcy walczyli z nami o odrodzenie Francji."**

Wiktor Dutemple z Lens stwierdza w liście:

> **„Jestem do głębi oburzony niesłychanymi zarządzeniami przeciw naszym współtowarzyszom Polakom. Nie rozumiem, jak mogło się to stać po tak bohaterskiej postawie, jaką zajęli Polacy podczas okupacji. Jestem przekonany, że krzywda, wyrządzona Polakom, zostanie — w imię odwiecznej przyjaźni naszych dwóch narodów — naprawiona."**

Oliviere Debuire z Lens pisze:

> **„Dopuszczono się oczywistej niesprawiedliwości. Decyzja ta, która uderza w organizacje polskie i w nauczycieli, rani mnie boleśnie, tak jak wszystkich Francuzów. Nasi koledzy, nasi bracia Polacy nie zasłużyli — po tylu bohaterskich czynach podczas okupacji i swej pracy nad odbudową Francji — na tak brutalne traktowanie."**

Po festiwalu sztuk radzieckich

Festiwal Sztuk Radzieckich w Polsce po raz pierwszy na wielką skalę zapoznał najszersze masy społeczeństwa polskiego z radziecką sztuką dramatyczną. Festiwal zakreślony został na olbrzymią skalę, skalę istotnie masową. Prócz teatrów zawodowych wzięło w nim udział przeszło tysiąc zespołów świetlicowych, robotniczych i chłopskich. Dziesiątki tysięcy wykonawców, wiele setek tysięcy widzów — to cyfry u nas dotąd nie spotykane, świadczące o szerokim zasięgu Festiwalu, świadczące o umasowieniu sztuki teatralnej w naszym kraju, o wielkim zainteresowaniu naszego społeczeństwa sztuką Związku Radzieckiego.

Przy tym Festiwal, co należy szczególnie podkreślić, posiadał olbrzymie **znaczenie polityczne, społeczne i kulturalne,** polegające na zapoznaniu szerokich mas widzów teatralnych z niezmiernie żywą i aktualną dla nas **problematyką polityczną i społeczną Związku Radzieckiego.**

Festiwal był pewnego rodzaju szkołą, a nie tylko przeglądem najlepszych sztuk i przedstawień. Pouczające znaczenie posiadało również to, że mogliśmy porównać różne formy wykonania podobnych lub identycznych zadań teatralnych i wyciągnąć stąd wnioski natury zarówno socjologicznej, jak i artystycznej.

Wachlarz sztuk radzieckich, które wzięte zostały na warsztaty teatralne był wyjątkowo szeroki. W zasadzie sztuki rosyjskie i radzieckie objęte Festiwalem, można by podzielić na cztery działy: po pierwsze — **rosyjskie sztuki klasyczne, po drugie — klasykę radziecką w postaci dramatów Maksyma Gorkiego, następnie sztuki radzieckie z okresu pierwszych lat rewolucji, wreszcie współczesną radziecką twórczość sceniczną.**

Tak więc w pierwszym dziale znalazły się takie dzieła klasycznej dramaturgii rosyjskiej o nieprzemijającej wartości, jak: „Gość Kamienny" i „Mozart i Salieri", adaptacja sceniczna „Eugeniusza Oniegina" Puszkina, jak „Ożenek" Gogola, „Biada temu, kto ma rozum" Gribojedowa, „Burza" Ostrowskiego, „Trzy siostry" i „Wiśniowy sad" Czechowa. Z dramatów Gorkiego ujrzeliśmy na scenach naszych teatrów „Jegora Bułyczowa", „Mieszczan", „Na dnie"; przeróbkę sceniczną z „Matki". Z pomiędzy utworów z okresu Rewolucji Październikowej wystawiono „Przełom" Ławreniewa, „Lubow Jarowaja" Treniewa. Jeśli chodzi o współczesne sztuki radzieckie, to Festiwal objął utwory, poruszające najrozmaitsze zagadnienia od czasu Wielkiej Wojny Narodowej z najazdem hitlerowskim, aż po dzień dzisiejszy.

Zagadnieniu walki z Niemcami hitlerowskimi i bohaterskiej postawie młodzieży w okresie okupacji poświęcony jest np. taki utwór, jak „Młoda Gwardia" Fadiejewa, którą widzieliśmy w kilku interpretacjach scenicznych. Najbardziej istotne i aktualne sprawy naszego czasu poruszają takie sztuki, jak „Zagadnienie rosyjskie" Simonowa, „Moskiewski charakter" i „W pewnym mieście" Sofronowa, „Makar Dubrawa" Korniejczuka i inne. Sztuki te to nie tylko najwyższe osiągnięcia współczesnej dramaturgii radzieckiej, lecz **szkoła życia politycznego, szkoła świadomości społecznej.**

Na tym właśnie polegał istotny sens Festiwalu. Słowo artystyczne, słowo padające z desek teatralnych, spełniało tu wieloraką i ważką rolę. Ukazując historię rozwoju sztuki dramatycznej w Rosji przedrewolucyjnej i Związku Radzieckim, przedstawiając problematykę kraju socjalizmu ,problematykę przemiany ustroju i rekonstrukcji człowieka w tym ustroju, **Festiwal spełnił wielką rolę polityczną i wychowawczą. Jeszcze bardziej zacieśnił stosunki kulturalne pomiędzy nami, a krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim.**

Żywe zainteresowanie, jakie zdobył Festiwal, wypełnione po brzegi sale, olbrzymie tłumy widzów, robotników i młodzieży, były najlepszym dowodem, jak ważna i celowa była ta impreza i jak ogromne znaczenie posiadała zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Rola i znaczenie Festiwalu rozciąga się na przyszłość. Nasze teatry, nasze zespoły amatorskie, świetlicowe, zdobywszy doświadczenie sceniczne w interpretacji sztuk radzieckich, będą mogły obecnie wystawiać coraz to nowe utwory dramaturgii radzieckiej, wzbogacając w ten sposób własny repertuar, a jednocześnie przyczyniając się do pogłębienia ideologicznego i artystycznego polskiej sztuki dramatycznej.

Seweryn Pollak

Legion kuomintangowski w Vietnamie

Już w kilka dni po upadku Kantonu, w Macao odbyło się spotkanie pomiędzy przedstawicielem rządu francuskiego a kuomintangowskim generałem Czeng Szu-Yan, który wystąpił z prośbą o udzielenie niedobitkom armii kuomintangowskiej schronienia w Vietnamie i z propozycją utworzenia z nich „ochotniczego" legionu, który u boku wojsk francuskich walczyłby przeciwko patriotom vietnamskim.

Propozycje bankrutów kuomintangowskich niezwykle przypadły do gustu władzom francuskim i dziś już tworzenie takiego legionu jest w toku realizacji.

Zagadnienie potencjału ludzkiego lub, mówiąc ściślej, mięsa armatniego jest dla imperialistów jednym z kluczowych i najbardziej kłopotliwych zagadnień. **Amerykańscy podżegacze wojenni uciekają się do wszelkiego rodzaju kombinacji politycznych, byleby stworzyć przynajmniej namiastkę „piechoty atlantyckiej".** Imperialiści, kolonialiści francuscy mają — wprawdzie na mniejszą skalę — podobne kłopoty w prowadzeniu **„brudnej wojny" przeciwko narodowi vietnamskiemu.** Napróżno panowie z Wall Street zainwestowali 6 miliardów dolarów w Czang Kai-Szeka, napróżno najnowszy sprzęt wojenny i broń dostarczali byłej armii kuomintangowskiej. **Naród chiński zwyciężył, a klika kuomintangowska pakuje dziś manatki.**

Obecnie francuscy imperialiści wydają dziennie na prowadzenie wojny w Vietnamie — 432 miliony franków (na szkolnictwo rząd francuski wydaje sumę 49 razy mniejszą), **a broń amerykańska dostarczana Francji płynie do Vietnamu wzamian za obiecane przez rząd francuski specjalne koncesje dla amerykańskich kapitalistów. Linia obrony imperializmu przebiega dziś przez Vietnam. I znów wyłoniło się zagadnienie — czyimi rękoma zdusić ruch narodowo-wyzwoleńczy w Vietnamie? Żołnierze, oficerowie francuscy coraz częściej odmawiają wyjazdu do Vietnamu. Ogólnonarodowy ruch francuski — „Żądamy zakończenia brudnej wojny w Vietnamie" — przybiera na sile. Wystarczy przypomnieć, że przez dłuższy czas żaden transport do Vietnamu nie mógł odpłynąć z Marsylii i Algeru w wyniku strajku dokerów, którzy w ten sposób dali wyraz solidarności z walczącym narodem vietnamskim.**

Bardzo poważny odsetek oddziałów walczących przeciwko patriotom w Indochinach stanowi **Legia Cudzoziemska, do której za obietnicę wysokiego żołdu, za obietnicę bezkarności za popełnione przestępstwa mobilizuje się ludzi, stojących poza nawiasem prawa, ściąga się SS-manów, zbrodniarzy wojennych. Ostatnio prasa francuska doniosła o wysłaniu do Vietnamu batalionu, złożonego wyłącznie z b. policjantów petainowskich, których zwolniono z więzienia pod warunkiem wyjazdu do Vietnamu.**

W obliczu poważnych sukcesów patriotów vietnamskich potrzeby imperialistów wzrastają. Amerykańscy mocodawcy, czując usuwający się im w Azji grunt pod nogami, naglą i żądają jak najszybszego rozprawienia się z patriotami vietnamskimi. **Z Chin ściąga się w pośpiechu niedobitki kuomintangowskie, których legion stanie u boku SS-manów.** „Agresorzy francuscy — pisze „Głos Vietnamu" — mogą tworzyć najprzeróżniejsze plany. **Ale planów tych nie uda im się zrealizować. O przyszłości naszej ojczyzny nie będą decydować już nigdy imperialiści — zadecyduje o niej naród vietnamski".**

tr.

Związek Włókniarzy polskich

przesyła życzenia noworoczne

włókniarzom Francji i Włoch

Federacja Pracowników Przemysłu Włókienniczego we Francji, Rue la Fayette, Paris (10).

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce z okazji Nowego Roku przesyła Wam najlepsze życzenia i braterskie pozdrowienia.

Sekretarz: **Aniołkiewicz A.** Przewodniczący: **Kubiak J.**

—★—

Federacja Pracowników Przem. Włók. Włoch Re Via S. Tiela 2, Milano.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce z okazji Nowego Roku przesyła Wam najlepsze życzenia i braterskie pozdrowienia.

Sekretarz: **Aniołkiewicz A.** Przewodniczący: **Kubiak J.**

Przegląd prasy zagranicznej

Proces b. oficerów japońskich

Wydelegowany na proces b. wyższych oficerów japońskich, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej, korespondent specjalny „Prawdy" M. Małygin donosi:

„W Chabarowsku rozpoczął się proces japońskich zbrodniarzy wojennych, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej. Na ławie oskarżonych zasiedli generałowie i oficerowie armii kwantuńskiej.

Robotnicy i pracownicy umysłowi Chabarowska oraz żołnierze i oficerowie Armii Radzieckiej zapełnili szczelnie salę sądową, słuchając z natężoną uwagą aktu oskarżenia, który uwidocznił cały ogrom popełnionych przez oskarżonych zbrodni. Przygotowując się do grabieżczej wyprawy po cudze ziemie, zastąpili oni „niezwyciężony" miecz samurajów flakonikami z trucizną i innymi środkami służącymi do masowego unicestwiania ludzi.

W pierwszym i drugim dniu procesu przesłuchano czterech oskarżonych. Bezpośredni uczestnicy i kierownicy przygotowań oraz stosowania broni bakteriologicznej opowiadają szczegółowo o strukturze tajnych oddziałów, o technologicznym procesie produkcji śmiercionośnych bakterii. Oskarżony Kawasima sponad okularów, które zsuwają mu się na koniec nosa, spogląda w mikrofon tępym wzrokiem, stale mrugając powiekami i z najdrobniejszymi szczegółami opowiada o swym morderczym procederze.

Trzeba było zbadać doświadczalnie, w jaki sposób bakterie działają na ludzi w różnym wieku i różnej płci. *Toteż wtrącano do kazamatów starców, dzieci i kobiety. Należało ustalić jaką odporność na choroby stwarzają bakterie w organizmach przedstawicieli różnych narodów. W tym celu zarażano Rosjan, Mongołów, Chińczyków.*

Tokijski przewód sądowy w sprawie głównych japońskich zbrodniarzy wojennych rzucił światło jedynie na część zbrodni japońskich kół wojskowych. Amerykańscy amatorzy stosowania środków masowego zniszczenia zrobili wszystko co w ich mocy, aby wynaleźć okoliczności łagodzące winę japońskich zbrodniarzy wojennych.

Akt oskarżenia obecnego procesu oraz zeznania oskarżonych wytrącają broń z ręki protektorów soldateski japońskiej. W śledztwie oskarżeni przyznali się do winy. Niezbite dokumenty i zeznania świadków potwierdzają ciężkie zbrodnie zasiadających na ławie oskarżonych generałów i oficerów japońskich.

Życzenia noworoczne

Prezydent miasta Łodzi — jako reprezentant Rządu — przyjmować będzie **w dniu 1 stycznia 1950 r.** w sali Prezydium Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 104, życzenia noworoczne.

O godz. 10 od przedstawicieli władz i urzędów; o godz. 11 od przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych; o godz. 12 od pracowników miejskich.

*

Wojewoda Łódzki i Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej przyjmować będą życzenia noworoczne od przedstawicieli władz, urzędów, organizacji i społeczeństwa w dniu 1 stycznia 1950 r. o godzinie 13 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego przy ul. Ogrodowej 15.

Skutki „pomocy" marshallowskiej

2 miln. bezrobotnych w Zachodnich Niemczech

BERLIN (PAP). W dzienniku „Neues Deutschland" ukazał się artykuł, omawiający konsekwencje „pomocy" marshallowskiej dla Zachodnich Niemiec.

Dziennik zwraca przede wszystkim uwagę na fakt zastraszającego **wzrostu bezrobocia.** Pismo przytacza przewidywania „New York Herald Tribune", według których **liczba bezrobotnych w Zachodnich Niemczech przekroczy w najbliższym czasie 2 miliony osób.**

„Neues Deutschland" stwierdza, że Stany Zjednoczone **sztucznie hamują** rozwój gospodarczy Zachodnich Niemiec. „Pomoc" marshallowska zamknęła dla gospodarki zachodnioniemieckiej naturalne ujście, to jest możliwości normalnej wymiany handlowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, oraz krajami wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Uniemożliwiając handel z tą częścią Europy, Amerykanie zwiększają systematycznie zadłużenie Zachodnich Niemiec, zmuszając je do nabywania — w ramach planu Marshalla — towarów amerykańskich za dolary i po wyśrubowanych cenach. Towary te nie znajdują jednak zbytu na skutek wysokich cen i kurczącej się stale siły nabywczej w Zachodnich Niemczech.

Hitlerowscy terroryści w Austrii

planowali „likwidację" działaczy demokratycznych

WIEDEŃ (PAP). Jak już podano, przed kilkoma dniami wykryto **hitlerowską organizację terrorystyczną** w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii. Prasa zamieszcza obecnie pewne szczegóły o tej organizacji, ukrywającej się pod nazwą „austriackiego korpusu republikańskiego".

Na czele tego „korpusu" stał b. obersturmführer SS Girk, który zbiegł do Zachodnich Niemiec. Większość członków rekrutowała się spośród młodzieży hitlerowskiej. Organizacja dysponowała znaczną ilością **materiałów wybuchowych, broni i amunicji.**

U jednego z uczestników szajki, Krena, znaleziono „czarną listę", zawierającą nazwiska różnych działaczy austriackich, których terroryści zamierzali „zlikwidować". Lista ta miała być wysłana do zatwierdzenia do Augsburga (Zachodnie Niemcy), gdzie znajduje się centrum podziemnej organizacji hitlerowskiej, działającej w Austrii.

Zadania nowoobranej egzekutywy

Organizacja oddziałowa II-zmiany w PZPB Nr 7

winna przywrócić swe dobre tradycje

Zgodnie z uchwałami Biura Organizacyjnego KC PZPR powziętymi w myśl wytycznych III Plenum KC we wszystkich organizacjach partyjnych podstawowych i oddziałowych prowadzona jest obecnie akcja wyborów nowych władz partyjnych.

Wybory te muszą być oczywiście przeprowadzone w atmosferze pełnej demokracji wewnątrzpartyjnej. Akcja wyborcza ma się stać punktem zwrotnym w pracy organizacji partyjnych, który umożliwi usprawnienie pracy naszych organizacji w myśl wytycznych III Plenum.

Aby wybory stały się tym przełomem muszą one wysunąć do władz partyjnych najlepszych i najaktywniejszych towarzyszy, a przez krytyczne i samokrytyczne przeanalizowanie dotychczasowych błędów w pracy egzekutyw muszą dać wskazania nowym władzom na najbliższą przyszłość.

Na łamach naszego pisma omawiać będziemy krytycznie szereg zebrań zarówno dobrych jak i złych, celem dostarczenia naszym organizacjom partyjnym materiału do stałego poprawiania i ulepszania stylu pracy.

Oddziałowa organizacja w tkalni i przędzalni PZPB Nr 7, tak zwana „II zmiana" ma za sobą dobrą **tradycję energicznej i sprawnej pracy.** Wyszło z niej wielu dzielnych aktywistów, którzy awansowali na wyższe stanowiska. W tej właśnie organizacji oddziałowej pracował uprzednio obecny sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 7, **tow. Władysław Suchodolski.** Organizacja może pochlubić się znacznymi osiągnięciami w dziedzinie **produkcji. Plan roczny** wykonano w terminie, zaś **plany miesięczne** tkalnia i przędzalnia wykonują, jak dotąd, z kilkuprocentową nadwyżką. Jakość produkcji też nie wzbudza obaw. **A jednak nie wszystko jest tu bez zarzutu.**

Na odbywające się **zebranie wyborcze** przybywa zaledwie konieczna do prawomocnego wyboru większość członków. Już na dwie godziny przed rozpoczęciem zebrania do sekretarza zgłaszają się niektórzy członkowie, usiłujący pod różnymi pretekstami zwolnić się z obecności. Wzbudza to pewną wątpliwość w aktywność organizacji. Przebieg zebrania potwierdza ją i uzasadnia.

Ze sprawozdania sekretarza oddziałowego **tow. Wojciechowskiego** dowiadujemy się, że przeciętna frekwencja na zebraniach partyjnych jest niedostateczna, agitatorzy nie wykazują żywszej działalności, że są i tacy członkowie, którzy uchylają się od płacenia składek i uczęszczania na zebrania, że kuleje praca ZMP i organizacji masowych, że uczestnictwo w szkoleniu wynosi tylko 45 proc., a w dyskusjach na zebraniach bierze udział zbyt mało członków. To ostatnie znajduje pełne uzasadnienie i na zebraniu wyborczym.

Na blisko 40 osób, obecnych na zebraniu, w dyskusji zabiera głos zaledwie 5 towarzyszy. Tylko dwie towarzyszki — **Zielińska i Raźniewska** poruszają sprawy produkcyjne. Tow. Nyziak, zaatakowany imiennie w sprawozdaniu sekretarza z powodu niepłacenia składek stwierdza tonem wielce obrażonym, że jeśli nie zapłacił składek za 2 miesiące, to nie stanowi to jeszcze powodu do imiennego wymieniania go na zebraniu, a tow. Wojtynka któremu sekretarz zarzucił uchylanie się od zebrań partyjnych, uważa to za dowód uprzedzenia do jego osoby i tłumaczy się nawałem pracy zawodowej.

Towarzysze ze zmiany II PZPB Nr 7 nie zrozumieli widocznie roli i **znaczenia krytyki oraz samokrytyki.** Bowiem nie było jej ani w głosach dyskusyjnych, ani także w sprawozdaniu sekretarza, który wymienił wprawdzie bolączki organizacji, odczytał nawet nazwiska towarzyszy, zaniedbujących pracę partyjną, ale nie skrytykował ani pracy egzekutywy, ani swojej własnej. W sprawozdaniu nie stwierdzono, kto jest odpowiedzialny za spadek aktywności organizacji partyjnej, za słabą pracę ZMP, za braki w szkoleniu.

Dyskusja ożywiła się dopiero wówczas kiedy przystąpiono do omawiania życiorysów kandydatów, wysuniętych **do władz organizacji oddziałowej.**

Trzeba przyznać, że pomimo słabej aktywności organizacji, wybory niczym nie przypominały dotychczas stosowanego sposobu wybierania władz partyjnych. Nie było zgóry ułożonej listy kandydatów, towarzysze nieskrępowanie wysuwali swych kandydatów, zadawali im pytania, z zainteresowaniem przysłuchiwali się poszczególnym życiorysom. Dodatnim objawem było to, że towarzysze zdając sobie sprawę z własnej dotychczasowej bezczynności, przywiązywali do wyboru właściwych ludzi dużą wagę, licząc słusznie na to, że tylko odpowiedni i świadomi swych obowiązków towarzysze potrafią dźwignąć organizację z dotychczasowego zastoju i przywrócić jej **tradycyjne, przodujące miejsce w PZPB Nr 7.**

Dlatego też do egzekutywy partynej po długotrwałej dyskusji wybrano aktywnych partyjniaków: dotychczasowego sekretarza **tow. Wojciechowskiego**, dobrego robotnika i starego partyjniaka, aktywistkę **tow. Orłowską**, przodownika pracy, wielowarsztatowca **tow. Balcerzaka**, aktywistkę **tow. Graczykową**, która od 1942 roku brała czynny udział w walce z okupantem w szeregach AL, oraz długoletniego więźnia hitlerowskich obozów, **tow. Kunę.**

Kierownictwo swojej organizacji partyjnej złożyli więc towarzysze w godne ręce, które niewątpliwie w oparciu o wytyczne III Plenum PZPR potrafią uaktywnić organizację, w przygniatającej większości składającej się przecież z dobrych i wiernych Partii towarzyszy.

Członkom **organizacji oddziałowej II zmiany PZPB Nr 7**, potrzeba tylko sprężystego kierownictwa, potrzeba wytężonego szkolenia i stałego budowania i rozszerzania aktywu partyjnego. Tego właśnie oczekuje Partia i oczekują towarzysze z „Siódemki" od nowo wybranej egzekutywy.

Kar.

Po i obok

Hodowla rasistów

Jak podają dzienniki nowojorskie, dymisjonowany generał George von Horn Moseley, znany ze swych faszystowskich i ludobójczych poglądów, mianowany został kuratorem szkoły wojskowej w Natchess (stan Mississipi). Jednocześnie kierownictwo szkoły ogłosiło oficjalnie, że jej eleci wychowywani będą w duchu „wyższości rasy białej".

Dwa powyższe fakty są nowym wskaźnikiem wzmagającej się ofensywy reakcji amerykańskiej. Historia nominacji gen. Moseley'a zasługuje na krótki komentarz.

W swoim czasie, bogaty plantator ze stanu Mississipi —George Armstrong ofiarował szkole wojskowej w Natchess 50 mil. dolarów, pod tym jednak warunkiem, że szkoła zajmie się jawnie propagandą „teoryj" rasistowskich i wprowadzi je do kursu wykładów w charakterze obowiązującej „dyscypliny naukowej". Kierownictwo szkoły przyjęło ten warunek, po czym Armstrong wyznaczył osobiście „radę opiekuńczą", do której weszli syn Armstronga — Allan, gen. Mosseley i parę innych osób, które miałyby dopilnować, aby woli i żądaniom starego rasisty stało się zadość.

„Armstrong — pisze w tej sprawie dziennik „New York Post" — ma licznych zwolenników nie tylko w stanach południowych, lecz i w całym kraju. Przyjąwszy broń „ideologiczną" z arsenału Goebbelsa i Ku-Klux-Klanu, posługując się doskonale techniką „wielkiego kłamstwa", prowadzą oni obecnie ofensywę przeciwko swobodom demokratycznym w USA. Prześladowanie Murzynów, Żydów i innych „cudzoziemców", propaganda „wyższości białej rasy", kampania przeciwko „niebezpiecznemu sposobowi myślenia", nagonka na komunistów — są to wszystko objawy „ogólnej tendencji rozwojowej".

Publicysta z „New York Post" — rozmyślnie, niewątpliwie — pominął milczeniem — kierunek tego „rozwoju". Dopowiemy zatem to, co nie zostało powiedziane: „rozwój" wewnętrzny polityki USA zmierza wyraźnie do dyktatury faszystowskiej, do niczym nieograniczonego panowania monopoli kapitalistycznych.

B. D.

PZPB Nr 5 mogą pracować wydajniej i lepiej

Dni Stalinowskie były potężnym bodźcem do wzmożenia produkcji

Takiego entuzjazmu, jaki ogarnął załogę **PZPB Nr 5** podczas **Dni Stalinowskiej Pracy** nie pamiętają ani robotnicy, ani kierownictwo zakładu. Wszystkie sale zostały pięknie przystrojone, lecz co najważniejsze, **podwyższono znacznie wykonanie planów produkcyjnych.** W przędzalni amerykańskiej wykonano wówczas plan w 126 procentach, podczas gdy przeciętnie oddział ten wypełnia plan zaledwie w 100 proc.

Dni Stalinowskie wykazały w zakładach **możliwość zwiększenia produkcji.** Dni te udowodniły, że załoga **potrafi pracować wydajniej i lepiej,** że trzeba tylko umieć nią pokierować. Tymczasem na skutek złego stylu pracy organizacji podstawowej, na skutek szkodliwej działalności usuniętego już byłego dyrektora przędzalni, Potockiego, PZPB Nr 5 — oprócz oddziału chemicznego, który wykonał plan zobowiązaniowy jeszcze w listopadzie, nie wywiążą się, niestety, ze swych zobowiązań, co gorsza — przędzalnia egipska nie zdoła nawet wykonać planu państwowego.

Zebrania wyborcze, które odbędą się obecnie we wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych „Bawełnianej Piątki", niewątpliwie wykażą przyczyny, które wywołały tak poważne niedociągnięcia. Przypuszczać należy, że towarzysze odkryją jeszcze nie jeden ślad szkodliwej roboty w rodzaju tej, jaką prowadził były dyrektor Potocki. Jednak na niektóre zagadnienia należałoby już teraz zwrócić uwagę.

W PZPB Nr 5 nie objęto jeszcze planem produkcyjnym poszczególnych brygad. Trudno więc mówić o doprowadzeniu planu do każdej prządki czy tkaczki, a wiadomo przecież, jak takie szczegółowe rozplanowanie produkcji i zaznajomienie z nią każdego robotnika, każdego majstra, wpływa na szybkie i dobre wykonanie planów.

Nie pracowały też dotychczas dobrze organizacje oddziałowe, składając cały ciężar zajęć i obowiązków na organizację podstawową. Nie prowadzono skutecznej walki z nieusprawiedliwionymi opuszczeniami pracy, czego najlepszym dowodem był fakt, że w pierwszych dniach po świętach wiele maszyn stało bezczynnych, przynosząc wielkie straty produkcji.

Organizacja podstawowa przystąpiła już do uaktywnienia organizacji oddziałowych.

Dużo jednak pozostaje jeszcze do zrobienia w PZPB Nr 5. Zarówno przędzalnie, jak i tkalnia muszą całkowicie zmienić styl pracy. Zarówno robotnicy, jak i personel techniczny powinni o wiele bardziej niż dotychczas interesować się produkcją i zdecydowanie walczyć o pełne wykonywanie planów dziennych i pod żadnym pozorem nie powinny dopuszczać do powstawania zaległości w realizacji planów.

Dni Stalinowskiej Pracy wykazały, że robotnicy PZPB Nr 5 potrafią dobrze pracować, że są ofiarni i zdolni do największych nawet wysiłków. Trzeba załodze PZPB Nr 5 stworzyć takie warunki pracy, ażeby mogła stale pracować z tym zapałem i patosem, jaki wykazała w pamiętne Dni Wart Stalinowskich.

Należy się spodziewać, że wszystkie sprawy, dotyczące usprawnienia produkcji, zwiększenia dyscypliny pracy, znajdą swój wyraz **na zebraniach wyborczych.** Towarzysze na pewno potrafią właściwie ocenić swą dotychczasową pracę i na tyle ją usprawnić, ażeby już nie dopuścić do takich zaniedbań, jak w r. bież.

PZPB Nr 5, posiadające **największe w Polsce przędzalnie** i dostarczające przędzy tkalniom w całym nieomal kraju, muszą produkować **dużo i dobrze.**

Kampania wyborcza do władz partyjnych przyczyni się niewątpliwie do wszechstronnego ulepszenia pracy w PZPB Nr 5.

Wzrost produkcji przemysłowej w Polsce

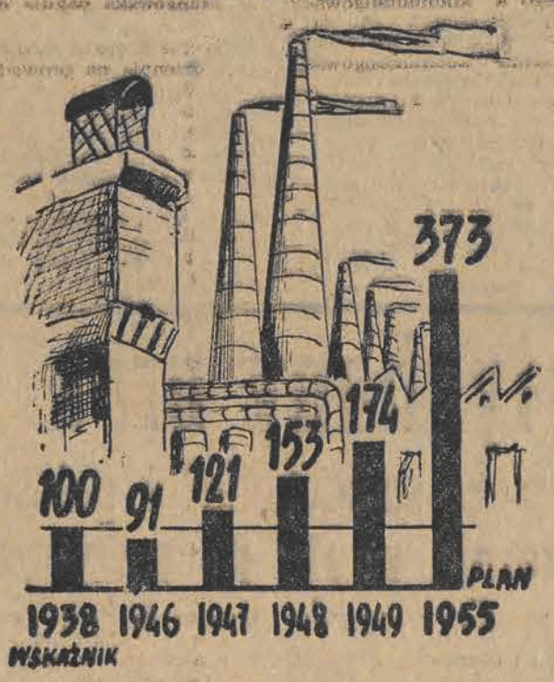

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Doniosłe ulepszenia i wynalazki robotnicze

Ruch racjonalizatorski w naszych zakładach PZPWł. Nr 39 spotyka się z coraz większym zrozumieniem i zainteresowaniem ze strony robotników. W ostatnim kwartale do Komisji Usprawnień wpłynęło wiele nowych pomysłów, które przyczyniły się do znacznych oszczędności.

Do najciekawszych z nich należy niewątpliwie wynalazek brygadzisty rymarskiego ob. **Kazimierza Golca** z PZPWł. Nr 39. Pracował on niestrudzenie nad swym ulepszeniem wiele miesięcy, poświęcając każdą wolną chwilę, każdą niedzielę i święto. Owocem tych wysiłków stała się nowiutka, o specjalnej konstrukcji maszyna do ryflowania cholew zgrzeblarskich. Poszczególne części swojej maszynki wyrabiał ob. Golec ze starego złomu, leżącego dotąd bezużytecznie na podwórzu fabrycznym. Po kilku nieudanych próbach maszynka wreszcie zdała zadowalająco egzamin. W czasie komisyjnej próby stwierdzono, że dzięki niej nie tylko skraca się czas pracy do połowy, wyrabiane przez nią rowki w cholewie odznaczają się równą szerokością i taką głębokością, o jakiej przy ręcznej pracy nie było mowy. Poczynione obliczenia wykazały, że koszt ryflowania 1 cholewy na maszynce ob. Golca wynosi 127 zł, podczas gdy koszt ryflowania 1 cholewy dotychczasowym sposobem, tj. ręcznie, wynosił 4 tysiące złotych. Wynalazek ob. Golca pozwoli w ciągu roku zaoszczędzić 1 milion 31 tysięcy tylko w naszej fabryce. Powinien być również zastosowany w całym przemyśle wełnianym zgrzeblnym, oraz w przemyśle bawełnianym w przędzalniach odpadkowych.

J. Olkusz
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPWł. Nr 39

Pomysł tokarza

Ciekawym pomysłem racjonalizatorskim, który przyniósł tysiące złotych oszczędności, jest ulepszenie ob. **Zygmunta Gajewskiego**, tokarza — brygadzisty z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Otóż ob. Gajewski z połamanych wierteł, frezów palcowych i gwintowników porobił różnego rodzaju noże tokarskie, które umieszcza w specjalnym przez siebie sporządzonym uchwycie. Po dokonaniu licznych prób stwierdzono, że cenne te kawałki stali szybkotnącej, wyrzucane dotychczas na stop, doskonale nadają się do przecinania i gwintowania, nie ustępując nożom normalnym.

Biorąc pod uwagę, że stopy stali do szybkotnących noży tokarskich sprowadzane są jeszcze dzisiaj w większej części z zagranicy, zrozumiemy, jak wielkie oszczędności przyniesie zastosowanie pomysłu ob. Gajewskiego przez wszystkie fabryki metalowe.

H. Bogusławski
korespondent fabryczny „Głosu" z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedw.

BOGATY PLON

Dni Stalinowskiej Pracy — w świetle korespondencji robotniczych

Po kilku dniach, które minęły od pamiętnego 21 grudnia, **70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina,** można już częściowo przeprowadzić zestawienie **poważnych korzyści** jakie uzyskał nasz przemysł dzięki licznym zobowiązaniom, podejmowanym przez poszczególne zakłady.

Podczas Dni Stalinowskiej Pracy, w ciągu całego okresu, poprzedzającego rocznicę urodzin Towarzysza Stalina, wzrosła ogromnie produkcja, uległa wydatnej poprawie jakość, pogłębiło się współzawodnictwo pracy. Przedterminowo wykonane zostały plany produkcyjne. O tych sukcesach donoszą nam stale korespondenci fabryczni i przedstawiciele różnych instytucji.

Pracownicy **Wojewódzkiej Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego** w myśl zobowiązań wykonali roczny plan produkcyjny, powiększony o 60 procent w dniu 21 grudnia, t. j. już na 9 dni przed przyjętym terminem.

Korespondent **Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego TOW. GĘBICKI** donosi nam, że Centrala wykonała przed terminem plan roczny i 3-letni, a do końca roku wypełni go w 120 procentach.

Załoga PMT wyprodukowała do dnia 16 grudnia ponad plan 8 milionów sztuk papierosów.

Korespondent z **PZPB i W Nr 22 — tow. Janicki** informuje nas, że przędzalnia wyprodukowała ponad plan 10.000 kg przędzy.

* * *

Czyn Stalinowski stanowił poważny bodziec do rozwoju i pogłębienia współzawodnictwa zarówno ilościowego, jak i jakościowego. Powstało wiele nowych zespołów, podwyższono znacznie wykonanie baz produkcyjnych, **padło wiele nowych rekordów.**

We wspomnianych już **PZPB i W Nr 22** powstało 5 nowych zespołów najwyższej jakości oraz dwie młodzieżowe brygady produkcyjne. W **PMT** kilka brygad podwyższyło znacznie wydajność swej pracy. Obsługa agregatu, złożona z 33 osób, wykonała plan dnia 20 i 21 grudnia w 114 procentach. Obsługa 5 pakowaczek złożona z 12 osób — w 109 proc. Obsługa dwóch maszyn Standard (5 osób) — w 111 proc. W **Fabryce Maszyn Włókienniczych** 14 robotników indywidualnie i wraz ze swymi brygadami wykonało podczas Stalinowskich Dni swe bazy produkcyjne w znacznie większym stopniu (10—27 proc.) niż zwykle.

Korespondent z **PZPW Nr 3 — tow. Warelkowski** donosi, że tkacz **tow. Grzelak,** który dotąd wykonywał 131,5 proc. normy podniósł swą wydajność do 140,4 proc., a tkacz **Janiak** przekroczył swą bazę o 42,5 proc. Obydwaj wyprodukowali wyłącznie ekstrę.

* * *

W zobowiązaniach Stalinowskich poważną rolę odegrały również postanowienia, dotyczące **przedterminowego uruchomienia parku maszynowego,** albo też **wyremontowania zniszczonych i niezdolnych do użytku maszyn.** Ob. ob. **Jędrasiak i Olejnik z Fabryki Maszyn Jedwabniczych** uruchomili o dzień wcześniej snowadło w **PZPB Nr 3,** a ob. ob. **Glankowski i Jerzmanowski** zdemontowali także o dzień wcześniej skręcarkę w **PFSJedwab. w Tomaszowie.**

W **PZPB Nr 4** uruchomiono w wykończalni postrzygarkę na 5 dni przed terminem, oraz maszynę szczotkarkę na 4 dni przed terminem. Prócz tego przerobiono maszynę brakarską na szmerglówkę.

W **PZPB Nr 21**, oddział mechaniczny uruchomił wentylatory i naprawił instalację świetlną w oddziale przygotowawczym.

* * *

Celem uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina zorganizowano szereg **nowych kół TPPR** (jak np. w Fabryce Pudełek Tekturowych), powiększono stan liczebny istniejących już kół (w PZPB Nr 4) oraz zorganizowano nowe kursy **nauki języka rosyjskiego.** W PZPB w Rudzie Pabianickiej — jak donosi nam korespondentka, **tow. Sawicka,** otwarta została na oddziale II **nowa świetlica.**

Trudno jeszcze dzisiaj dokładnie ustalić wszystkie ogromne korzyści, jakie przemysł nasz i klasa robotnicza zyskały dzięki zobowiązaniom, podejmowanym ku czci Towarzysza Stalina, oraz dzięki ogromnemu entuzjazmowi, panującemu w fabrykach podczas Dni Stalinowskiej Pracy.

Jedno jest pewne: te zobowiązania, ten zapał świadczyły najlepiej **o uczuciach, jakie dla Wielkiego Wodza żywi naród polski.**

STALINOWSKI NUMER „PRAWDY"

ПРАВДА

Centralny organ Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) „Prawda" uczcił rocznicę urodzin towarzysza Stalina wydaniem wspaniałego numeru specjalnego, zawierającego prace najwybitniejszych kierowników państwa radzieckiego i partii bolszewickiej, poświęcone Wielkiemu Jubilatowi.

O bogactwie tego numeru dają pojęcie same nazwiska autorów i tytuły ich prac: **G. Malenkow — „Towarzysz Stalin — wódz postępowej ludzkości"; W. Mołotow — „Stalin i kierownictwo stalinowskie"; L. Beria — „Wielki inspirator i organizator zwycięstw komunizmu"; K. Woroszyłow —„Genialny wódz Wielkiej Wojny Narodowej"; A. Mikojan — „Wielki budowniczy komunizmu"; Ł. Kaganowicz — „Stalin prowadzi nas do zwycięstwa komunizmu"; N. I Iganin — „Stalin i radzieckie siły zbrojne"; A. Andrejew — „Stalin i chłopstwo kołchozowe"; N. Chruszczew — „Stalinowska przyjaźń narodów — gwarancją niezwyciężoności naszego kraju"; A. Kosygin — „Nasze zwycięstwa zawdzięczamy Stalinowi"; N. Szwernik — „Towarzysz Stalin — kontynuator wielkiego dzieła Lenina"; M. Szkiriatow — „Naród głosi chwałę towarzysza Stalina"; A. Poskrebyszew — „Ukochany ojciec i wielki nauczyciel".**

„Nikt nie zrozumiał tak wnikliwie głębokich idei leninowskich o partii marksistowskiej nowego typu, jak towarzysz Stalin, który obronił czystość nauki Marksa-Engelsa-Lenina, rozwinął teorię marksistowsko-leninowską, zahartował Partię w walce z licznymi wrogami, wykuł i wychowuje kadry, zdolne do posuwania naprzód sprawy naszej Partii" — pisze tow. Malenkow.

„Wielkość Stalina zajaśniała przed całym światem na ostrych zakrętach historii — w październiku 1917 r., w wojnie domowej, w latach interwencji, kiedy wraz z Leninem kierował on rewolucją socjalistyczną i sprawą rozgromienia wrogów władzy radzieckiej, podczas Wielkiej Wojny w Obronie Ojczyzny, kiedy Towarzysz Stalin kierował rozgromieniem niezwykle silnych wrogów ojczyzny".

„Po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy na horyzoncie politycznym pojawili się nowi pretendenci do panowania nad światem, towarzysz Stalin wezwał narody do zdecydowanej walki przeciwko prowokatorom nowej wojny światowej, zjednoczył zwolenników pokoju w potężną siłę. Konsekwentnie i bezlitośnie demaskując podżegaczy do nowej wojny, towarzysz Stalin stanął na czele wielkiego ruchu w obronie pokoju".

Tow. Mołotow rozpoczyna swój artykuł od słów: **„Obecnie stało się szczególnie jasne, jak wielkim szczęściem dla naszej ojczyzny i całej sprawy komunizmu było, że po śmierci Lenina na czele Komunistycznej Partii ZSRR stanął towarzysz Stalin, pod którego kierownictwem już ponad ćwierć wieku Związek Radziecki buduje zwycięsko społeczeństwo komunistyczne.** W ciągu tego okresu historycznego kraj nasz okrzepł i rozwinął skrzydła, jako kraj socjalizmu, a zarazem stał się decydującym czynnikiem olbrzymiego wzrostu sił całej postępowej ludzkości. Na tym polega **olbrzymia zasługa towarzysza Stalina,** stalinowskiego kierownictwa, które zapewniło ideowe zespolenie naszej partii na podstawie zasad marksizmu-leninizmu i niezachwiany ruch naprzód narodu radzieckiego, po drodze wskazanej przez wielkiego Lenina".

Wskazując na znaczenie wydawanych obecnie w językach wielu narodów świata prac towarzysza Stalina, Mołotow pisze:

„Obecnie wydawane są dzieła Stalina, obejmujące Jego prace, poczynając od roku 1901. Teoretyczne i polityczne znaczenie tego wydawnictwa jest bezcenne.

W naszych oczach rozwija się etap po etapie — obraz genialnej twórczości **Wielkiego STALINA** w całej jej różnorodności i bogactwie duchowym. Oświetlono w nich ideami marksizmu-leninizmu najróżnorodniejsze praktyczne zagadnienia pracy partii bolszewickiej i międzynarodowego ruchu komunistycznego, a równocześnie skomplikowane problemy naukowe z zakresu historii i filozofii. Wyjaśniono w nich najbardziej palące zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej i zarazem podstawowe zagadnienia ekonomiki ZSRR, jak również różne okresy rozwoju krajów świata kapitalistycznego. Ujawniono istotę wielkich problemów kultury socjalistycznej z jej różnorodnością form narodowych oraz wskazano znaczenie problemów wojennych, wobec których stawała nieraz władza radziecka.

Staje się przy tym zrozumiała **wyjątkowa rola osobista towarzysza Stalina w dziele obrony naszej ojczyzny** przed wrogami zewnętrznymi, poczynając od pierwszych lat istnienia władzy radzieckiej, jak również w konsekwentnym prowadzeniu radzieckiej polityki pokoju, która zawsze była i jest w dalszym ciągu głównym zadaniem radzieckiej polityki zagranicznej. Wyjaśnia się tam również wiele innych spraw, świadczących o wielkości historycznych czynów naszej partii i jej stalinowskiego kierownictwa".

Znaczenie tego kierownictwa jest ogromne nie tylko dla narodów radzieckich, ale i dla innych narodów, zwłaszcza dla tych, które weszły na drogę socjalizmu lub prowadzą walkę narodowo-wyzwoleńczą.

„Imię towarzysza Stalina — pisze L. Beria — stoi w rzędzie imion największych geniuszów ludzkości — Marksa, Engelsa i Lenina.

Stworzenie naukowego komunizmu zawdzięcza ludzkość Marksowi i Engelsowi. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i stworzenie radzieckiego ustroju społecznego i państwowego zawdzięcza ludzkość Leninowi i jego wiernemu uczniowi — towarzyszowi Stalinowi. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR i ocalenie cywilizacji przed barbarzyństwem faszystowskim ludzkość zawdzięcza towarzyszowi Stalinowi".

Towarzysz Stalin jest organizatorem wielkiego wzrostu siły gospodarczej ZSRR. „Szybki wzrost gospodarstwa narodowego zwiększył poważnie ciężar gatunkowy ZSRR w światowej produkcji przemysłowej, w wyniku czego ZSRR zajmuje drugie miejsce w świecie pod względem globalnej produkcji przemysłu i w takich niezmiernie ważnych gałęziach, jak produkcja surówki żelaznej, stali, wydobycie węgla, produkcja energii elektrycznej, traktorów, kombajnów, aut ciężarowych i cementu. Nasz przemysł radziecki jest w stanie wytworzyć wszelkie najbardziej skomplikowane maszyny, obrabiarki i przyrządy, wszelkie typy produkcji przemysłowej... Tylko dzięki mądrej stalinowskiej polityce uprzemysłowienia kraju, stworzeniu i rozwinięciu na jej podstawie takich gałęzi przemysłu, jak metalurgia, chemia, budowa precyzyjnych maszyn i przyrządów, ZSRR mógł tak szybko i pomyślnie rozwiązać problem uzyskania energii atomowej".

„Genialność naszego wodza — pisze dalej tow. Beria — łączy się z jego prostotą i skromnością, z wyjątkowym czarem osobistym, nieprzejednanie wobec wrogów komunizmu z serdecznością i ojcowską troską o ludzi. Właściwe Mu są: bezgraniczna jasność myśli, spokojna wielkość charakteru, pogarda i niecierpliwość wobec wszelkiego krzykactwa i zewnętrznego efekciarstwa".

„Cała historia Państwa Radzieckiego — pisze tow. Woroszyłow — tak się tworzyła, że w umysłach ludzi radzieckich **zawsze imię Stalina łączyło się nierozerwalnie z pojęciem zwycięstw, zarówno w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, jak i podczas wojny przeciwko wrogom narodu radzieckiego".**

„Stalinowska nauka wojenna, opierając się na prawidłowym zrozumieniu praw rozwoju społecznego, zrodziła się wraz z dojściem do władzy klasy robotniczej, rozwijała się i krzepła na bazie radzieckiego ustroju państwowego. Tak decydujące czynniki, jak nowy socjalistyczny system ustroju społecznego z planową gospodarką, nowymi siłami produkcyjnymi i produkcyjnymi stosunkami między ludźmi, z nową ideologią i moralnością stanowią podstawę, na której opiera się cały gmach stalinowskiej nauki wojennej".

Ten, który stworzył nową naukę wojenną, jest również twórcą niezwyciężonej Armii Radzieckiej. Towarzysz Stalin — jak przypomina tow. Bułganin — jest genialnym organizatorem Armii Radzieckiej, armii związanej najściślej z narodem, armii świadomej swych wielkich zadań obrony socjalistycznej ojczyzny. Nie było takiej dziedziny w kształtowaniu Armii Radzieckiej, w której by nie było decydującego wpływu Józefa Stalina.

Tow. Mikojan analizuje wielki dorobek myśli i praktyki Stalina.

„Stalin nie tylko opanował w sposób doskonały całe dziedziny naukowe Marksa — Engelsa — Lenina, nie tylko obronił teorię marksistowsko-leninowską w zaciętej walce z oportunistami wszelkich maści, nie tylko był genialnym interpretatorem dziedzictwa naukowego swych nauczycieli, ale wzbogacił marksizm-leninizm o szereg wielkich odkryć i dalej rozwinął teorię marksistowsko-leninowską. W pracach towarzysza Stalina leninizm podniesiony został na nowy, wyższy stopień historyczny, stanowiąc obecnie marksizm epoki imperializmu, rewolucji proletariackiej, zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR i historycznego przełomu oraz przejścia na drogę demokracji ludowej i socjalizmu krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, narodów wielkich Chin i nieznanego dotąd antyimperialistycznego ruchu uciskanych narodów świata".

O Józefie Stalinie — budowniczym komunizmu — pisze tow. Kaganowicz:

„Po tym, jak zostało wprowadzone w życie zadanie zbudowania socjalizmu, towarzysz Stalin wysunął nową tezę o możliwości i konieczności budowania komunizmu w naszym kraju również i w tym wypadku, kiedy zachowa się kapitalistyczne otoczenie... To nowe twierdzenie naukowe wzbogaca i posuwa naprzód teorię marksistowsko-leninowską, uzbraja klasę robotniczą w nową broń ideową, daje Partii i wszystkim pracującym wielką, jasną perspektywę walki o zwycięstwo komunizmu".

Towarzysz Stalin w okresie rozwijania budownictwa socjalistycznego postawił i rozwiązał teoretycznie i praktycznie problem kadr budowniczych socjalizmu. Towarzysz Stalin i na nowym etapie otacza szczególną uwagą problem dalszego przygotowania kadr i rozwoju nauki dla zadośćuczynienia rosnącym potrzebom wysoko wykwalifikowanych kadr budowniczych komunizmu.

Z imieniem towarzysza Stalina związana jest zasadnicza zmiana, jaka zaszła w życiu wielomilionowych mas chłopstwa Związku Radzieckiego.

„W toku tego najgłębszego przewrotu i zwycięstwa ustroju kołchozowego — pisze tow. Andrejew — zostało rozwiązane najtrudniejsze zadanie przekształcenia małego, indywidualnego gospodarstwa chłopskiego w wielkie gospodarstwo społeczne, została zlikwidowana najliczniejsza klasa burżuazji — kułactwo. Jednocześnie z tym nastąpił pełny przewrót techniczny w rolnictwie na bazie zastosowania najnowszej techniki".

„Przypomnijmy — mówi o tym okresie tow. Szkiriatow — co się działo w naszym kraju w latach wojny imperialistycznej. Jak gorzka była dola narodu, który nie dojadał. Głód hulał po naszych wsiach i miastach. Rozdrobnione gospodarstwa chłopskie były zrujnowane. I oto przeżyliśmy teraz inną wojnę — ludową wojnę w obronie ojczyzny. Ciężka to była wojna. Czyż jednak żołnierze nasi odczuwali brak pożywienia? Czyż robotnicy nasi ginęli od niedojadania lub głodu, jak to było w czasach przeszłych? Czyż nasz chłop kołchozowy czuł się nieszczęśliwy, czyż dzień jutrzejszy groził mu śmiercią głodową? Życie nasze nie znało podobnych zjawisk i to jest zasługą ustroju kołchozowego".

„W naszym kraju — pisze dalej tow. Andrejew — nagromadzone zostało takie doświadczenie budownictwa kołchozowego, które pozwoli innym krajom w sposób lżejszy i z mniejszymi trudnościami przechodzić od małego gospodarstwa chłopskiego do wielkiego gospodarstwa społecznego, a partie komunistyczne i robotnicze innych krajów uzbrojone zostały w genialną naukę Wielkiego Stalina o drogach rozwiązania zagadnienia chłopskiego w rewolucji socjalistycznej".

Towarzysz Stalin był inspiratorem i organizatorem uprzemysłowienia Związku Radzieckiego, które dokonane zostało na podstawie opracowanego przez niego planu.

„Pod kierownictwem towarzysza Stalina — pisze tow. Kosygin — w krótkim terminie historycznym stworzony został w naszym kraju najbardziej przodujący przemysł na świecie, wyposażony w nowoczesną technikę. Towarzysz Stalin wskazał drogi prawidłowego rozmieszczenia naszego przemysłu.

Wielka Wojna Narodowa pokazała naocznie, jak dalekowzroczna była stalinowska decyzja o stworzeniu na Uralu i w Syberii potężnego przemysłu metalowego i budowy maszyn. Stworzony na Wschodzie przemysł zabezpieczył w czasie wojny masową produkcję sprzętu dla przemysłu, jak również uzbrojenia — **czołgów, samolotów, dział, karabinów maszynowych".**

Rewolucja Październikowa rozbiła więzienie narodów, jakim był carat i przyniosła wyzwolenie narodom uciskanym.

„Opierając się na nauce Lenina i Stalina — pisze tow. Chruszczew — nasza partia zrealizowała w praktyce proletariackie rozwiązanie zagadnienia narodowego, zapewniła równouprawnienie wszystkich ludów i narodów naszego kraju i stworzyła wielką przyjaźń narodów, będącą źródłem siły i potęgi naszej Ojczyzny. Jest to ogromna, nieoceniona zasługa towarzysza Stalina, wiernego przyjaciela i towarzysza broni wielkiego Lenina".

Towarzysz Stalin rozwinął i wzbogacił leninowską naukę o kwestii narodowej. Stworzył on naukę o nowych narodach socjalistycznych, które powstały w Związku Radzieckim. Cechą charakterystyczną nowych narodów socjalistycznych jest to, że na ich czele stoi klasa robotnicza, że kieruje nimi partia klasy robotniczej. Narody te ożywione są duchem braterskiej współpracy, obca im jest wrogość i nienawiść do innych narodów.

„W braterskiej przyjaźni narodów ZSRR, budujących z powodzeniem komunizm — pisze tow. Chruszczew — wszystkie narody świata widzą dla siebie wielki przykład, przekonują się o tym, że radziecka, stalinowska droga rozwiązania zagadnienia narodowego jest jedynie słuszna".

„Naród sławi towarzysza Stalina", taki jest tytuł artykułu tow. M. Szkiriatowa.

„Towarzyszu Stalin, stworzyliście i wychowaliście taką partię komunistyczną — mówi autor artykułu, — z którą równać się nie może żadna partia w świecie. **Jest to partia — narodu, a Wy jesteście — jej wodzem i nauczycielem".**

Ukochanym ojcem i wielkim nauczycielem nazywa towarzysza Stalina **A. Poskrebyszew.** Żywo wyłania się spod jego pióra obraz największego teoretyka, największego rewolucjonisty naszej epoki, gorąco kochającego człowieka pracy, lud pracujący.

„Całe życie towarzysza Stalina — pisze Poskrebyszew — od najmłodszych lat, od z górą pół wieku poświęcone jest nieustannej, ofiarnej walce o sprawę klasy robotniczej, o szczęście ludzi pracy".

Towarzysz Stalin uczy partię prowadzić milionowe masy za sobą, nigdy nie odrywając się od tych mas. Uczy, że prawdziwymi przywódcami — bolszewikami mogą być tylko tacy przywódcy, którzy potrafią nie tylko uczyć robotników i chłopów, ale i uczyć się od nich.

Towarzysz Stalin — pisze Poskrebyszew — **jest inspiratorem wszystkich uchwał partii w sprawach ideologicznych, w sprawach literatury, teatru, filmu, muzyki. Interesuje go głęboko wszystko, co sprzyja rozwojowi nauki i kultury kraju, co służy wychowaniu nowego człowieka w duchu szlachetnego humanizmu socjalistycznego, w duchu twórczego, czynnego patriotyzmu radzieckiego.**

„W naszym kraju — pisze tow. Szwernik — nie ma ani jednej dziedziny politycznego, gospodarczego albo kulturalnego budownictwa, w której towarzysz Stalin nie brałby najbardziej bezpośredniego, aktywnego i żywego udziału. Każde wielkie dzieło w gospodarczym i politycznym życiu społeczeństwa radzieckiego związane jest z Jego imieniem. Genialna przenikliwość towarzysza Stalina, jego mądrość, pryncypialność w rozwiązywaniu najbardziej skomplikowanych zagadnień rewolucji socjalistycznej pomnażają nasze siły, pobudzają patriotów radzieckich do bohaterskiej pracy w imię zwycięstwa komunizmu".

MŁODOŚĆ ŚWIATA

Nowy radziecki film dokumentarny

W Moskwie i w całym Związku Radzieckim cieszy się wielkim powodzeniem kolorowy, pełnometrażowy film dokumentarny — **„Młodość świata", poświęcony Międzynarodowemu Festiwalowi Młodzieży Demokratycznej, który się odbył w Budapeszcie w sierpniu 1949 roku.** Przy zdjęciach do tego filmu współpracowały radzieckie Centralne Studio Filmów Dokumentarnych oraz Węgierskie Studio Filmowe „Film Węgierski". Ta twórcza współpraca dała wspaniałe wyniki. Autor scenariusza — reżyser Owanesow i węgierski reżyser I. Kisz, radzieccy i węgierscy operatorzy: I. Bessarabow; J. Jllesz, A. Kaspij, A. Ksenofontow, A. Sołogubow, pod kierownictwem głównego operatora Bobrowa, stworzyli piękny film, który w całej pełni oddaje radosną atmosferę festiwalu, który był demonstracją przyjaźni, siły i talentów młodzieży całego świata.

Film od samego początku przykuwa uwagę widza, który czuje się tak, jak gdyby sam znajdował się wśród tłumów, radośnie witających przybyłych na Węgry wysłanników pokoju, jak gdyby brał osobiście udział w festiwalu.

Najbardziej wzruszające są objawy miłości i szacunku dla narodu - wyzwoliciela, dla Wielkiego Stalina. Delegację młodzieży radzieckiej darzyli specjalną uwagą i miłością wszyscy uczestnicy festiwalu. Przedstawiciele zwycięskich Chin Ludowych i walczącej Indonezji, wysłannicy amerykańskiej młodzieży demokratycznej, która nie chce przelewać krwi na żądanie imperialistycznych bandytów, bojownicy greckiej armii demokratycznej, młodzież Francji i Vietnamu, Północnej Korei i Polski, Hindusi i Norwedzy, Włosi i Mongołowie, Czesi i Australijczycy — wszyscy zebrali się na festiwalu. Z jakże wzniosłym uczuciem braterstwa, solidarności i wzajemnego szacunku spotkali się tu i biali, i żółci, i czarni.

Dużym autobusem jedzie delegacja Murzynów z Afryki Centralnej. Niechby zobaczyli współcześni handlarze niewolników z USA, „rasiści" i neofaszyści, ile białych rąk wyciągało się, by chociażby w biegu uścisnąć czarne ręce, wysuwające się z otwartych okien autobusu. A dalej — moment, kiedy wzruszony przedstawiciel młodzieży francuskiej uścisnął i ucałował młodzieńca z Vietnamu, przekazując mu czerwony sztandar braterstwa i pokoju.

Wiele miejsca zajmują w filmie zdjęcia występów sportowych i artystycznych młodzieży różnych krajów — śpiewaków, muzyków, tancerzy. Ogromne zainteresowanie wywołują występy młodzieży radzieckiej — znanych baletnic, Marii Pliseckiej i Raisy Struczkowej, śpiewaczki kazachskiej — Róży Bagłanowej oraz tadżyckiej wykonawczyni tańców ludowych, Galii Izmaiłowej.

Koncert w operze budapeszteńskiej oraz występy w teatrze Zielonym na wyspie Małgorzaty były triumfem młodych artystów radzieckich, którzy zajęli pierwsze miejsce na festiwalu. Wielkim powodzeniem cieszyły się występy przedstawicieli innych narodów: wyjątkowo harmonijny taniec młodzieży chińskiej z czerwonymi sztandarami, smutne pieśni partyzantów greckich, piękne polskie tańce ludowe, pieśni pionierów bułgarskich, chór robotników francuskich, tańce indonezyjskie przy akompaniamencie instrumentów ludowych.

To wspaniałe święto młodzieży demokratycznej całego świata było protestem przeciwko siłom reakcji, przeciwko ciemiężcom narodów i podżegaczom do nowej krwawej rzezi.

Wódz narodu węgierskiego Mathias Rakosi, zamykając festiwal, powiedział:

„Przedstawiciele młodzieży całego świata powrócą do swych krajów z pełnią świadomości, że siły pokoju są niezwalczone. Niech ten entuzjazm, ten gorący płomień wiary, który cechuje awangardę młodzieży postępowej — leninowski Komsomoł, będzie dla nich natchnieniem do dalszej walki!"

A. Dubrowski

Niesłychany brak czujności w fabrykach

„Kompleks samochodu" i gołosłowne zaklęcie „Centralnym Zarządem" otwierają wrota do wszystkich urządzeń i tajników produkcji

Co ujawniły nasze nocne odwiedziny w łódzkich zakładach pracy

Uchwały III Plenum KC PZPR stanowiły niewątpliwie wstrząs dla polskiej klasy robotniczej, wzbudzając w niej czujność rewolucyjną wobec niecnych knowań wroga klasowego. Zdawało by się, że historyczne uchwały znalazły już w całej Polsce właściwe zrozumienie.

Niestety, praktyka wykazuje, że nie na wszystkich odcinkach znalazły uchwały i nauki z nich wypływające odpowiednie i pełne zastosowanie.

Do niechlubnych wyjątków należą, niestety, niektóre zakłady przemysłu bawełnianego, do których w dzień o wiele trudniej dostać się fotografowi „Głosu Robotniczego" z legitymacją, aniżeli w nocy ludziom, którzy się niczym nie legitymują.

W reportażu poniższym formułujemy pod adresem kierownictwa kilku fabryk łódzkich, pod adresem ich organizacji partyjnych i rad zakładowych szereg poważnych zarzutów a nawet oskarżeń. Niestety, są one całkowicie uzasadnione.

Jest godzina 24.

Przez uśpione ulice miasta suniemy wraz z zaproszonym przez nas korespondentem „Trybuny Ludu" naszym redakcyjnym „Mercedesem". Przed nami auto z przedstawicielami KŁ PZPR i Centr. Zarządu Przemysłu Bawełnianego. Podjeżdżamy do PZPB Nr 2. Żelazną bramę otwiera nam nieco zaspany portier.

— Skąd panowie? — **Kontrola z Centralnego Zarządu.**

Portier nie legitymuje nas i nie pytając o nic przydziela nam strażnika, z którym wchodzimy na plac fabryczny. **Strażnik oprowadza nas wszędzie, gdzie chcemy.** Idziemy do maszynowni, kotłowni, przędzalni. Uprzejmi robotnicy udzielają nam informacji o sile maszyn, o produkcji, remontach, awariach, rozstawieniu posterunków straży przemysłowej itp.

W pewnej chwili prosimy strażnika, aby zostawił nas samych, na co chętnie się zgadza. W jego nieobecności wynosimy z magazynu skrzynkę z wątkiem i stawiamy ją na środku podwórza. Nikt się naszymi manipulacjami nie interesuje. Podążamy w kierunku, gdzie znajduje się **posterunek straży przemysłowej.**

Na sto kroków zatrzymuje nas wartownik, pytając kto i po co. Nasze wyjaśnienie, że jesteśmy z Centralnego Zarządu nie odnosi tym razem skutku i dzielny strażnik postanawia odprowadzić nas do wartowni... pozostawiając jednakże posterunek bez opieki.

Koledzy „służbisty" zdołali mu wyjaśnić, że to kontrola. Nie zaczepiani przez nikogo opuszczamy PZPB Nr 2.

* * *

Magiczne słowa: „Centralny Zarząd" otwierają nam gościnne podwoje i w **PZPB Nr 8.** Tu nawet nie kwapiono się dać nam eskortę. Sami przechadzamy się po ciemnym placu fabrycznym, zaglądając we wszystkie kąty.

W maszynowni wita nas uprzejmie majster i nie pytając nas kim jesteśmy, udziela szczegółowych informacji, która maszyna i jak pracuje, kiedy była remontowana, gdzie znajdują się gaśnice, a gdzie ich nie ma.

Przechodzimy wszystkie oddziały, oprowadzani przez majstrów, którzy chętnie odpowiadają na każde pytanie, nie interesując się bynajmniej, czy mamy prawo je zadawać.

Hydranty i gaśnice w PZPB Nr 8 pozastawiane są skrzyniami z odpadkami, przędzą i cewkami. Na wypadek pożaru nie łatwo je... znaleźć. Jak by naumyślnie obok bezpieczników elektrycznych i motorów, nagromadzono wielkie ilości łatwopalnych materiałów i odpadków. Za to obok wisi afisz z napisem głoszącym, że nie wolno zastawiać dostępu do bezpieczników.

Jak i w „Dwójce" podobnie i tu opuszczamy gościnne progi fabryki, żegnani uprzejmymi ukłonami portiera i strażników.

* * *

Nie inaczej przyjęto nas w **PZPB Nr 5.** Krótkie pytanie portiera. W odpowiedzi rzucamy „Centralny Zarząd" i bez trudności wjeżdżamy do fabryki. Przysłowiowa gościnność i tu nie zawodzi.

Pierwsze kroki kierujemy, oczywiście, do siłowni. Tu przecież tętni serce fabryki. Oprowadzani przez majstra oglądamy szczegółowo turbiny, motory, transformatory wysokiego napięcia...

* * *

— Stać! — samochód proszę zostawić na ulicy.

— Panowie pozwolą do portierni dla wylegitymowania się. Przepustka z Centralnego Zarządu jest?... Nie ma?... Niestety, nie możemy panów wpuścić na teren fabryki.

Okazuje się, że w **PZPB Nr 16 portiernia zdała egzamin. Nie wpuszczono nas — i słusznie. Nie mieliśmy przecież upoważnienia do wstępu na teren fabryki w godzinach nocnych.**

* * *

Nasza przejażdżka nocna po łódzkich fabrykach przyniosła nam wiele pouczającego materiału. Przekonaliśmy się naocznie, że niektóre największe, kluczowe zakłady przemysłu bawełnianego są źle strzeżone.

Nasza straż przemysłowa choruje na „kompleks samochodu". Limuzyna, energiczny klakson, magiczne zaklęcie „Centralny Zarząd", nie poparte nawet odpowiednią legitymacją, stają się niezawodnym **kluczem do naszych fabryk.**

Komentarz do sensacyjnego filmu, nakręconego między godziną 23 a 2 w nocy, w **roku III Plenum KC PZPR** wydaje się zbyteczny.

Niesłychany, jeśli nie użyć słowa **zbrodniczy zanik czujności,** winien natychmiast zaalarmować organizacje partyjne i dyrekcje naszych fabryk. Ta noc przekonać nas powinna, jak dalece jeszcze nie umiemy **wypełniać w praktyce wytycznych III Plenum naszej Partii.**

Przykład PZPB Nr 16 uczy nas, że nie jest to wcale trudne. Trzeba tylko chcieć i trzeba czuć się bolszewikiem.

Człowiek, który pisze te słowa, a który powinien w tej chwili znajdować się w komisariacie M. O. za nielegalne wkroczenie na teren fabryki w porze nocnej, mógłby spokojnie, bez przeszkód dokonać aktu sabotażu w trzech wielkich fabrykach przemysłu bawełnianego w Łodzi i w kilka godzin po tym znajdować się już na drugim końcu Polski. Niechaj ten przykład zetrze z oczu niektórych naszych dyrektorów, członków rad zakładowych, sekretarzy organizacji partyjnych **bielmo karygodnej ślepoty i beztroski politycznej.**

Kar.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-67 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Przygody Nasredina".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji węgierskiej pt. „Gdzieś w Europie".

Poważne znaczenie gospodarcze

zobowiązań dla uczczenia TOWARZYSZA STALINA podjętych i wykonanych przez robotników piotrkowskich

W okresie przed 21 grudnia br. — 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina — nieprzerwanie donosiliśmy o podejmowanych zbiorowych i indywidualnych zobowiązaniach robotników Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego — którzy wzmożoną pracą postanowili uczcić ten dzień. Większa część podjętych zobowiązań wykonana została jeszcze przed terminem, inne wykonane zostały w dniu rocznicy.

Wykonanie pozostałych zobowiązań nastąpi w najbliższych dniach. Zapadłe i wykonane zobowiązania przyczyniły się do usprawnienia toku produkcji w poszczególnych zakładach pracy, oraz usunięcia szeregu braków i niedociągnięć.

ZOBOWIĄZANIA ROBOTNIKÓW FABRYKI BECZEK

Robotnicy Piotrkowskiej Fabryki Beczek podjęli się dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Stalina wykonać do dnia 30 bm. 32 specjalne kadzie dla Polskiej Fabryki Penicyliny. Zobowiązanie to ma bardzo ważne znaczenie, ponieważ szybkie dostarczenie Fabryce Penicyliny potrzebnych kadzi poważnie przyśpieszy produkcję penicyliny. Podjęte zobowiązania wykonane zostały już w przeszło 90 procentach. Załoga spodziewa się że produkcja ta ukończona będzie o jeden dzień wcześniej, niż przewiduje to podjęte zobowiązanie.

Niezależnie od zobowiązania zbiorowego szereg pracowników podjęło zobowiązania indywidualne, mające na celu usunięcie różnych braków i wzmożenie ogólnego tempa produkcji. Między innymi w ramach zobowiązań indywidualnych przeprowadzono szereg remontów w własnym zakresie, z których najważniejszy był remont maszyny tzw. „klepaczki". Zaznaczyć należy, że wszystkie podjęte indywidualne zobowiązania zostały już wykonane.

W FABRYCE IM. WARYŃSKIEGO

Robotnicy Fabryki Okuć Budowlanych im. Waryńskiego postanowili przyśpieszyć produkcję okuć budowlanych. Prawie wszystkie brygady produkcyjne zwiększyły w okresie tym swą dzienną produkcję o przeszło 20 procent.

W FABRYCE CHEMICZNEJ W WOLI KRZYSZTOPORSKIEJ

W ramach zbiorowego zobowiązania robotnicy Fabryki Chemicznej w Woli Krzysztoporskiej wyremontowali zniszczony podczas działań wojennych budynek, który przeznaczono na pomieszczenie dla ambulatorium, a następnie wyremontowano pomieszczenie dla warsztatu elektrotechnicznego. Robotnicy działu mechanicznego w międzyczasie zdążyli już w wyremontowanych pomieszczeniach zainstalować światło elektryczne.

Szereg robotników podjęło również zobowiązania indywidualne, w wyniku których przyśpieszono produkcję barwników. Zatrudniony przy mieleniu półfabrykatów ob. Wacław Lalek przyrządził około 600 kg. więcej półfabrykatu niż przewidywał plan. Antoni Zyban, do którego zadań należy suszenie półfabrykatu, również poważnie zwiększył wyniki swej pracy. Zatrudniony w dziale gospodarczym Cyryl Stefaniak wyprodukował o 5 sztuk beczek do barwników więcej niż przewidywał plan.

OSIĄGNIĘCIA PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI

Załoga Elektrowni Piotrkowskiej w okresie Dni Stalinowskich również uzyskała poważne osiągnięcia. Najważniejszym jest uruchomienie stacji transformatorowej w osadzie Chrzanów dzięki czemu okolica ta korzystać może obecnie z energii elektrycznej. Ponadto uzupełniono oświetlenie ulic piotrkowskich oraz ukończono przybudówkę do portierni. W okresie tym została zwiększona produkcja energii elektrycznej o 5 procent.

Dwie orkiestry pracowników Zarządu Miejskiego

Wykazujący żywotność Związek Pracowników Miejskich w Piotrkowie zorganizował wśród pracowników Zarządu Miejskiego dwa zespoły muzyczne. Powstała orkiestra dęta, która liczy 30 członków oraz orkiestra smyczkowa, licząca 14 członków.

Dalszy remont budynków

W związku ze znacznymi kredytami, jakie w ostatnim czasie otrzymało nasze miasto, Zarząd Miejski przystąpił do dalszych remontów budynków mieszkalnych. Przy remontach tych zatrudnionych jest około 80 fachowców, — cieśli i murarzy, sprowadzonych z powiatu opoczyńskiego.

Pracownicy Olejarni w Radomsku wykonali swe zobowiązania

Pracownicy Olejarni PZGS „Samopomoc Chłopska" w Radomsku na zebraniu, odbytym w dniu 17. 12. br., poświęconym uczczeniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, postanowili zwiększyć w dniu 21 grudnia produkcję o 10 procent. W związku z tym majstrowie trzech zmian: Kępień, Olejnik i Buliński postanowili przystąpić do współzawodnictwa. Podjęte zobowiązanie zostało wykonane. Produkcję w tym dniu zwiększono nie o 10 procent, ale o 18 procent. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie w tym dniu zajęła brygada ob. Olejnika, wykazując najlepszą wydajność.

Pracownicy Olejarni stanęli na wysokości swego zadania, wykazali tym samym, że walka o pokój, na czele której stoi Towarzysz Stalin, nie jest im obca.

(b)

Koło TPPR w hucie „Edwardów"

Przy hucie szkła „Edwardów" w Radomsku zorganizowane zostało koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zebraniu organizacyjnym dyrektor huty ob. Zajdlicz zapoznał zebranych robotników z celem i działalnością TPPR.

Obecnie koło TPPR przy hucie liczy 55 członków.

(wd)

»Metalurgia« zdobyła pierwsze miejsce

w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy

Współzawodnictwo pracy w radomszczańskiej „Metalurgii" dziś już przybiera charakter ruchu masowego. Podobnie jak i w innych zakładach pracy, tak i tutaj w początkowej fazie organizacji współzawodnictwa pracy, podstawowa organizacja partyjna i Rada Zakładowa podeszły do tych zagadnień mechanicznie, przez co załoga nie była dostatecznie zorientowana, czym jest ruch współzawodnictwa.

Obecnie te niedociągnięcia w pracy zostały całkowicie zlikwidowane i ruch współzawodnictwa pracy tak zespołowego, jak i indywidualnego, postawiony został w „Metalurgii" na należytym poziomie.

„Metalurgia" bierze udział w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy i w pierwszym etapie spośród 11 fabryk przemysłu metalowego zajęła trzecie miejsce, uzyskując nagrodę pieniężną na cele kulturalno-oświatowe. W tym etapie przodownik pracy, ob. Józef Kuśmierz, zatrudniony przy produkcji wideł, został wyróżniony przez Międzyzakładową Komisję Współzawodnictwa Pracy otrzymując nagrodę pieniężną.

Wysunięcie się na jedno z czołowych miejsc we współzawodnictwie między 11 zakładami pobudziło ambicję całej załogi, która postanowiła w drugim etapie poprawić swe wyniki. Obliczenie punktów podokresów drugiego etapu, wykazuje, że „Metalurgia" wysunęła się daleko przed inne fabryki. W pierwszym i drugim podokresie Radomsko zajęło pierwsze miejsce, a obecnie prowadzi, mając 268 punktów, wówczas gdy zakład plasujący się na drugim miejscu posiada 211 punktów.

Dzięki ofiarnej pracy i dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu radomszczańscy metalowcy są pewni, że zdobędą Sztandar Przechodni, ufundowany przez Komitet Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców.

Najwyższy procent wydajności pracy, a tym samym najwięcej punktów, „Metalurgia" osiągnęła w okresie poprzedzającym 70 rocznicę urodzin Towarzysza Stalina. Był to piękny zryw całej załogi, która w ten sposób zamanifestowała swoją miłość do Wodza Międzynarodowego Proletariatu.

W dniu urodzin Towarzysza Stalina tow. Czesław Pilarski, przeciągacz drutu, wykonujący przeciętnie swą normę w 130 procentach, osiągnął 222 procent normy. Tow. Antoni Sobczyk wykonał 200 procent normy. Walenty Janocha — 217 procent normy. A cały oddział „Druciarki" przekroczył plan o 10 procent.

W HUCIE »KARA« nagrodzono 130 robotników

Przed paroma dniami w świetlicy huty „Kara" w Piotrkowie odbyła się uroczystość rozdania nagród wyróżniającym się pracownikom w ostatnim etapie współzawodnictwa międzyzakładowego. We współzawodnictwie tym huta „Kara" zdobyła drugie miejsce, co jest znacznym sukcesem z uwagi na przeprowadzanie w owym czasie remontu. Najważniejszym z nich była wymiana bloków szamotowych w warnie produkcyjnej. Remont ten dzięki ambicji robotników ukończony został w przyśpieszonym terminie, co pozwoliło pomimo poważnych trudności na osiągnięcie drugiego miejsca.

Ogółem nagrodzonych zostało 130 robotników.

Przystanek kolejowy uruchomiono w Dobryszycach

Dobryszyce otrzymały własny przystanek kolejowy. Uroczyste otwarcie i oddanie do użytku odbyło się w ubiegłym tygodniu, w dniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

Od kilku lat mieszkańcy gminy Dobryszyce starali się o otrzymanie bezpośredniego połączenia kolejowego z Radomskiem. Pertraktacje, prowadzone w tej sprawie z władzami PKP, szły początkowo opornie. Dopiero po stworzeniu Komitetu Budowy Przystanku sprawa posunęła się naprzód. Postanowiono przystanek oddać do publicznego użytku w dniu urodzin Towarzysza Stalina, aby — pracą wykonaną dla dobra całej gminy — uczcić dzień urodzin Wielkiego Wodza proletariatu. — Zobowiązanie zostało wykonane.

W uroczystości otwarcia przystanku wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej, władz i partii politycznych oraz samorządu. Na uroczystość przybyli też licznie mieszkańcy okolicznych wiosek. — Ob. Bartkiewicz, przewodniczący Komitetu Budowy, wygłosił przemówienie, w którym dziękował przedstawicielom DOKP i Partii za pomoc udzieloną przy realizacji tak ważnej dla gminy inwestycji. Powstanie przystanku kolejowego w Dobryszycach przyczyni się do podniesienia życia gospodarczego gminy, robotnikom i młodzieży szkolnej zamieszkałej w pobliskich gromadach ułatwi dojazd do miasta, ułatwi zacieśnienie węzłów kulturalnych, łączących miasto z wsią.

Mieszkańcy gminy Dobryszyce ofiarowali na budowę stacji ponad pół miliona zł. i 400 bezpłatnych roboczodniówek. Cała ludność wywiązała się dobrze z przyjętych na siebie zobowiązań. Na specjalne wyróżnienie zasługuje praca ZMP-owców, którzy przepracowali 294 junako-dniówek.

Blisko tysiąc rodzin w Piotrkowie korzysta z kuchenek gazowych

W ostatnich dniach w Gazowni Miejskiej w Piotrkowie odbyła się uroczystość wręczenia nagrody tysiącznemu i tysiąc pierwszemu konsumentowi gazu. Nagrodzeni zostali: Józef Pęcina — robotnik huty „Hortensji" oraz Tadeusz Ciołkowski, również pracownik „Hortensji". Otrzymali oni w podarunku kuchenki gazowe.

Jak nas informuje kierownictwo Gazowni, w ostatnich dniach dołączono w Piotrkowie szereg dalszych mieszkań do miejskiej sieci gazowej.

Obecnie blisko tysiąc rodzin w Piotrkowie korzysta z kuchenki gazowej. Dla świata pracy jest to znacznym udogodnieniem, ponieważ przygotowanie posiłków na gazie jest daleko szybsze niż mozolne rozpalanie ognia w kuchni.

Dostawa gazu w Piotrkowie jest dostateczna, a w najbliższych dniach zostanie ona zwiększona w związku z uruchomieniem nowowybudowanych pieców.

Odbiornik radiowy dla świetlicy PPB

OZORKÓW. — W świetlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Oddział Nr. 6 w Ozorkowie odbyło się ogólne zebranie pracowników budowlanych i robotników cegielni.

Referat o życiu Towarzysza Stalina wygłosił tow. Król, po czym z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina przekazany został świetlicy 6 lampowy aparat radiowy.

M.

Akademie ku czci Towarzysza Stalina w pow. skierniewickim

SKIERNIEWICE. Cały powiat skierniewicki już od kilku tygodni żył pod wrażeniem przygotowywanych uroczystości ku czci Towarzysza Stalina.

Odbył się szereg masowych zebrań, na których omawiano życiorys Generalissimusa Stalina. Na terenie gmin wiejskich urządzono 3 akademie, a w Skierniewicach 6 akademii szkolnych.

W dniu 21 grudnia br. odbyła się w sali sejmikowej akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dla przedszkoli i niższych klas szkół powszechnych. Część artystyczna wykonana została przez uczennice Gimnazjum Żeńskiego. Po akademii wręczono dzieciom paczki ze słodyczami.

Akademia centralną odbyła się wieczorem. Referat o życiu Towarzysza Stalina wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Kuliński. W części artystycznej wystąpiła młodzież ze szkół średnich.

W powiecie skierniewickim zorganizowanych zostało 110 kółek studiujących życiorys Generalissimusa Stalina. Listów z życzeniami do Towarzysza Stalina wysłanych zostało 5.703.

G. S.

CZYTELNICY piszą

Rozkład jazdy PKS na cenzurowanym

Mieszkańcy Radomska i okolic z radością powitali uruchomienie na terenie naszego powiatu linii Państwowej Komunikacji Samochodowej, spodziewając się znacznej poprawy dotychczasowych warunków komunikacyjnych. Poprawa rzeczywiście nastąpiła. Samochody jeżdżą punktualniej, regularniej i są dużo wygodniejsze od kursujących poprzednio „gruchotów", należących do prywatnych właścicieli.

Są jednakże w komunikacji PKS jeszcze pewne usterki, które należało by usunąć. Jeżdżąc autobusem PKS na linii Radomsko - Wieluń spotykam się często z narzekaniami pasażerów, którzy wytykają kierownictwu PKS w Radomsku nieuzgodnienie rozkładów jazdy samochodów z rozkładem jazdy pociągów. Na przykład: autobus jadący w stronę Wielunia wyjeżdża z Radomska o godz. 16.05, podczas gdy pociąg osobowy, przybywający z Warszawy przyjeżdża do Radomska o godz. 16.20. Pasażerowie tego pociągu, pragnący jechać w teren powiatu, pozostają w mieście i muszą czekać kilka godzin na odjazd następnego autobusu. Rozkład jazdy PKS należało by w tym wypadku przystosować do godzin przybycia pociągu.

Druga sprawa, równie ważna dla pasażerów korzystających z usług komunikacji samochodowej, to podróż PKS-em w niedzielę i dni świąteczne. W dni powszednie na trasie Radomsko - Wieluń kursują dwa autobusy. W święta i niedzielę tylko jeden. W dni te jedyny autobus „świąteczny" przyjeżdża rano do Radomska, wieczorem zaś do Wielunia. Taki rozkład jazdy jest bardzo niedogodny dla mieszkańców naszego miasta, a szczególnie dla młodzieży szkolnej pochodzącej ze wsi i zamieszkującej w bursach. Uniemożliwia im to spędzanie niedziel w środowisku rodzinnym.

Mamy nadzieję, że wskazanie istniejących w rozkładzie jazdy PKS braków pozwoli kierownictwu tej instytucji na ich usunięcie, i tym samym przyczyni się do usprawnienia komunikacji w naszym powiecie.

Stały czytelnik „Głosu" w Brzeźnicy

Nieporządek w poczekalni dworca w Radomsku

Radomsko posiada miły i efektowny budynek dworcowy, w którym mieszczą się poczekalnie i kasy biletowe. Niestety jednak, o ile na zewnątrz stacja kolejowa w Radomsku sprawia miłe i estetyczne wrażenie, to wewnątrz lokal jest brudny i podróżni tu przebywający odnoszą wrażenie, że od kilku tygodni nie robiono porządków. W okropnym stanie znajduje się ubikacja dworcowa.

Dziwić się należy, że władze kolejowe w Radomsku nie dbają o stan sanitarny dworca kolejowego, który przecież jest miejscem o charakterze użyteczności publicznej.

Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie stan sanitarny dworca ulegnie poprawie.

Mieczysław Sobociński

Interpelacje naszych czytelników

Należy usprawnić obsługę w dziale telegrafów i telefonu

Towarzyszu Redaktorze!

W najruchliwszym dziale poczty, gdzie są przyjmowane telegramy, zgłoszenia na rozmowy telefoniczne i opłaty, przez cały dzień panuje ożywiony ruch. W ostatnim czasie jednak interesanci nie są tu załatwiani sprawnie, w wyniku czego powstają długie kolejki, a stąd narzekania i zarzuty pod adresem poczty.

Przyczyną jest to, że obydwa istniejące tutaj okienka Nr. 1 i 2 obsługiwane są przez jedną urzędniczkę która nie może podołać swym obowiązkom. Być może, że w normalnym czasie, gdy ruch jest mniejszy, jedna osoba mogłaby obsłużyć obydwa okienka, jednak w okresie przedświątecznym i poświątecznym jest to trudne, a na skutek tego poszkodowani są liczni interesanci, którzy niepotrzebnie tracą drogi czas. Należało by, aby kierownictwo Urzędu Pocztowego w Piotrkowie zainteresowało się tą sprawą i usprawniło obsługę interesantów w powyższym dziale.

J. G.

Od Redakcji.

Spodziewać się należy, że Urząd Pocztowy w Piotrkowie zajmie się powyższą sprawą.

Ekipa PZPW Nr 30 w Zgierzu na wsi

ZGIERZ. — W 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina wyjechała do wsi Lubno, pow. łęczyckiego ekipa artystyczna PZPW Nr. 30 w Zgierzu. Przedstawiciel ekipy wygłosił referat o życiu Towarzysza Stalina, a ekipa wystąpiła z programem artystycznym.

W.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 29 grudnia 1929 r.

PIĘCIOKROTNY PREMIER

Profesor Bartel po raz piąty został zamianowany premierem.

REWOLUCJA NA KRĄŻOWNIKU NIEMIECKIM

Komunistyczne pismo niemieckie „Welt am Abend" donosi, że na krążowniku niemieckim „Emden" wybuchła rewolta marynarzy. Załoga opanowała okręt i wywiesiła czerwony sztandar — śpiewając „Międzynarodówkę".

37.711 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH W ŁODZI

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy komunikuje, że na terenie Łodzi zarejestrowano 37.711 bezrobotnych. Zasiłki pobierało 13.225 osób.

HURAGAN NAD BAŁTYKIEM

Szalejący od wczoraj nad Bałtykiem huragan zatopił kilka okrętów i łodzi rybackich.

STO PROJEKTÓW REFORMY KALENDARZA

Do biura Ligi Narodów w Genewie napłynęło ogółem sto projektów reformy kalendarza. Jak dotychczas najwięcej szans ma kalendarz liczący trzynaście miesięcy — plus jeden dzień, który się „nie będzie liczył". Ten ostatni dzień w roku miałby być „ogólnoświatowym świętem pokoju".

REDUKCJE W BANKACH ŁÓDZKICH

Wskutek wielkiego zastoju w bankach łódzkich zapowiedziano na koniec roku wiele wymówień. Organizacje pracownicze przygotowują akcję domagającą się odpowiedniej odprawy dla zredukowanych.

CODZIENNA PORCJA SENSACJI

„Dwaj bracia zamordowali kolegę". „Bandyta uciekł z więzienia". „Odpalony amant położył trupem dziewczynę". „Porwanie młodej dziewczyny". „Walka na noże" itp. itd.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona" godz. 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 54 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Arinka" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) Kino nieczynne z powodu remontu.

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) „Ulica graniczna" — godz. 15.30, 18, 20.30;

REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta" dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20 wstęp od lat 18

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Gdzieś w Europie" godz. 18, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — "Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30; wstęp od lat 18

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona" — godz. 15.30, 18, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20;

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Milczenie jest złotem" godzina 16.30, 18.30 20.30

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
OSTATNIE DNI!

Dziś o godz. 19.15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla.

BILETY NA PREMIERĘ „ZIELONEJ ULICY" W OŚRODKU INFORMACJI MIEJSKIEJ

Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że na premierę świetnej sztuki A. Surowa pt. „Zielona ulica", która odbędzie się dnia 1. I. 1950 r. o godz. 19.15 — bilety sprzedaje Ośrodek Informacji Miejskiej, ulica Piotrkowska 104a w godzinach 8—20.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI ZESPÓŁ ŁÓDZKI (ul. Jaracza 2 tel. 217-49)

W piątek, dnia 30 grudnia, o godz. 19.30, przedstawienie ulgowe (zniżka 60 proc.) dla członków Żyd. Tow. Kultury — „Mój syn".

W sobotę, dnia 31 grudnia, o godz. 20.30, przedstawienie sylwestrowe — „Wzywa was Tajmyr", komedia w 3 aktach. Po przedstawieniu koncert z udziałem całego zespołu.

W niedzielę, 1 stycznia 1950 roku, o godz. 19.30, po raz ostatni „Mój syn".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa czynna od godz. 11.

ZE SPORTU

22 pionierów wychowania fizycznego

dostarczył nam 3 tygodniowy kurs aktywistów sportowych ZMP

W Łodzi w gmachu Stowarzyszenia „Ognisko" zakończył się niedawno 3-tygodniowy kurs aktywistów sportowych ZMP.

Kurs ukończyło 22 ZMP-owców z terenu Łodzi i powiatów.

Po przemówieniach dyr. WUKF — mgr. Nonasa, wicedyr. WUKF Okońskiego i wiceprzewodniczącego ZŁ. ZMP — kol. Wołczyka, którzy dali kursantom ostatnie wskazówki do ich pracy i przedstawili zadania jakie stają przed aktywem sportowym ZMP w obecnej chwili, chwili głębokich przemian społecznych i organizacyjnych Kultury Fizycznej, nastąpiło rozdanie świadectw.

Absolwenci kursu zostali przygotowani do pracy w LZS-ach, Kołach, Klubach i Zrzeszeniach Sportowych.

Wykazujący się najlepszymi wynikami w pracy na kursie, otrzymali nagrody w postaci biblioteczek marksistowskich i książek.

Charakterystyczną jest wypowiedź kol. Gałązki, który w imieniu wszystkich absolwentów zapewnił organizatorów i kierownictwo kursu, że wszystkie ich wysiłki będą szły w kierunku wychowania nowych kadr sportowców — dobrych i światłych obywateli naszego Ludowego Państwa.

Biblioteczki marksistowskie będą dla nich przyjacielem i drogowskazem w ich pracy

Już niejednokrotnie ubolewaliśmy na brak narybku jeśli chodzi o naszych działaczy sportowych. Na ten brak narzekają coraz głośniej nasze związki sportowe, które w większości swej trupieszeją, a wraz z nimi trupieszeją ich gałęzie sportu, a już wprost katastrofalnie przedstawiała się sprawa instruktorów w naszych kołach sportowych i Ludowych Zespołach Sportowych. Tutaj potrzebni są ludzie nowi, ludzie wychowani w duchu odpowiadającym wymogom stawianym dzisiaj wychowaniu fizycznemu i sportowi wyczynowemu przez Rząd, Partię i całe nasze społeczeństwo — toteż tych 22 absolwentów, którzy ukończyli 3-tygodniowy kurs aktywistów sportowych, tych 22 młodych ZMP-owców witamy z radością, jako jednych z pierwszych pionierów kultury fizycznej na naszej podłódzkiej wsi i w naszych zakładach pracy.

Jakie przedmioty obejmował kurs?

Pytanie to interesowało nas najbardziej z tego względu, iż ciekawi byliśmy z jakimi wiadomościami pójdzie tych 22 chłopców w lud i czy praca ich na ich odpowiedzialnych stanowiskach przyniesie pożądane owoce. Odpowiedź na to pytanie daje nam wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej ob. Okoński.

— Kurs obejmował 10 przedmiotów. Kursanci na wykładach zapoznali się z pracą oświatowo-wychowawczą, z uchwałą Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, dalej, szczegółowo ze strukturą i organizacją kultury fizycznej w Polsce, z organizacją imprez masowych, Odznaką Sprawności Fizycznej, z urządzeniami sportowymi i sprzętem sportowym, ze szkoleniem kadr dla działalności kultury fizycznej, z planowaniem pracy i gospodarką finansową, ze sportem w ZSRR i pracą „Komsomołu" na tym odcinku i wreszcie z rolą i zadaniami ZMP na polu kultury fizycznej i sportu w Polsce.

— Oprócz wykładów — mówi nasz rozmówca — kurs obejmował 50 godzin zajęć praktycznych. Kursanci zapoznali się z gimnastyką kondycyjną, pływaniem, grami sportowymi, torem przeszkód, dyskiem, strzelaniem sportowym oraz higieną sportową i ratownictwem sportowym. 60 procent kursantów miało już styczność z wychowaniem fizycznym i sportem toteż można mieć nadzieję, że pracę swą będą traktowali nie jako obowiązek, ale podejdą do niej z całym swym młodzieńczym entuzjazmem i sercem.

Na ten entuzjazm i my liczymy. Wierzymy, że udzieli on się wkrótce i innym, i że wreszcie ZMP-owcy nasi wciągną się na dobre do pracy w naszym życiu sportowym, do którego dotychczas odnosili się dziwnie obojętnie.

Nowy rekord świata w kolarstwie

BRUKSELA (obsł. wł.) — W Pałacu Sportowym w Brukseli kolarz belgijski Gosselin pobił rekord świata w wyścigu na dystansie 1 km. ze startu zatrzymanego. Jego czas — 1:08,8 min. jest o 0,6 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Holendra van Vliet'a.

Wielka niespodzianka mistrzostw gimnastycznych ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — W Kijowie zakończyły się zawody gimnastyczne o mistrzostwo Związku Radzieckiego.

W konkurencji kobiet wielką niespodzianką była porażka 6-krotnej mistrzyni ZSRR — Urbanowicz, która w ogólnej punktacji zajęła II miejsce (115,52 pkt.). Tytuł mistrzowski zdobyła młoda zawodniczka ukraińska Boczarowa — 115,55 pkt.

Wśród mężczyzn bezkonkurencyjnym okazał się reprezentant Lwowa — Czukarin, zdobywając ogółem 116,7 pkt. Drugie miejsce zajął Badulajew (Kijów) — 113,1 pkt.

Drużynowo w obu konkurencjach pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Moskwy.

Co usłyszymy przez radio?

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 „Kronika Albańska". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Higiena odżywiania". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Śpiewajmy piosenki". 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Muzyka instrumentalna. 16.45 (Ł) Fragment powieści Arsenjewa pt. „Dersu Uzała". 17.00 „Słuchamy muzyki". 17.35 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 19.00 Pogadanka. 19.15 „Wieczór Mickiewiczowski". 20.00 Dziennik wieczorny 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 Audycja Biura Studiów. 21.00 Koncert. 21.40 „Dzieje życia Józefa Stalina". 22.00 (Ł) Rozmowa o filmie „Pustelnia Parmeńska". 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Koncert — transmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Główny Urząd Kultury Fizycznej opracowuje budżety związków sportowych na rok 1950

W chwili obecnej Główny Urząd Kultury Fizycznej kończy opracowanie budżetu związków sportowych na rok 1950.

Ogólna suma wydatków z budżetu państwowego na cele związków sportowych przekroczy w 1950 roku 250 milionów zł. Same tylko sumy na obozy kondycyjne zawodników kadry reprezentacyjnej, szkolenie sędziów i kursy unifikacyjne trenerów wyniosą przeszło 50 milionów zł. Pozostałe wydatki na związki — to sprzęt dla reprezentacji państwowych, organizacja imprez sportowych i udział w imprezach zagranicznych, wreszcie koszty administracyjne i opłaty kadry trenerskiej oraz personelu administracyjnego biura związków.

Nie wszystkie jednak związki sportowe potrafią planowo pracować. Na konferencjach roboczych, które GUKF przeprowadził w listopadzie br. ze związkami sportowymi, zobowiązały się one, po dokonaniu wszelkich uzgodnionych z GUKF zmian i poprawek w budżetach, dostarczyć preliminarze na rok 1950 — do dnia 15 grudnia br.

Do obecnej chwili tylko 8 związków wykonało przyjęte zobowiązania. Są to związki: kolarski, jeździecki, koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka, lekkoatletyczny, narciarski, łuczniczy, szachowy i wioślarski. Pozostałe 17 związków nie nadesłało budżetów lub nie uwzględniło koniecznych poprawek.

Te braki w pracy związków nie mogą wpłynąć dodatnio na wykonanie planu i na pracę czysto sportową.

Zmiany w kalendarzyku PZŁ

Z powodu złych warunków atmosferycznych, terminy obozów kondycyjnych i łyżwiarskich mistrzostw Polski w Zakopanem zostały przesunięte.

Obóz kondycyjny jazdy szybkiej (dla 34 uczestników) odbędzie się w dniach 9. — 21. 1. 1950 r., a obóz kondycyjny jazdy figurowej (dla 10 uczestników) — w dniach 22. 1. — 3. 2. 1950 r.

Na zakończenie obu obozów odbędą się w Zakopanem łyżwiarskie mistrzostwa Polski: jazdy szybkiej 21 — 22 stycznia 1950 r. oraz jazdy figurowej 4 — 5 lutego 1950 r.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Stępień Bronisław. — W sprawie, o której pisaliście do nas, prosimy Was o skomunikowanie się z nami osobiście w godzinach 10 — 11 rano, w redakcji.

Zima w Leningradzie

Młoda łyżwiarka M. Bogojawleńska przygotowuje się na stadionie „Dynamo" do mistrzostw Leningradu

Łyżwiarze węgierscy w Katowicach

Zaproszeni przez Polski Związek Łyżwiarski łyżwiarze węgierscy w jeździe figurowej przybędą do Katowic prawdopodobnie w końcu grudnia.

Węgierski Związek Łyżwiarski zawiadomił, że przewiduje wysłanie łyżwiarki Edy Kiraly i duetu Nagy. Łyżwiarze węgierscy reprezentują bardzo wysoką klasę i występy ich na sztucznym lodowisku w Katowicach oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem.

Gorące oklaski zbierają gimnastyczki we Francji

W sali gimnastycznej stadionu miejskiego w Sallaumine odbyły się propagandowe popisy gimnastyczek polskiej ekipy sportowej, przybyłej do Francji z okazji 15-lecia FSGT.

Występy polskich gimnastyczek spotkały się z wielkim zainteresowaniem licznie zebranej publiczności i nagrodzone były gorącymi oklaskami.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-08087

33

Niebezpieczny zbieg

Armaty, stojące od dawna bezczynnie w bliskich i dalekich punktach wojskowych, ujrzały nagle przed sobą, niezwykle bliski cel: plecy tubylczego żołnierza, przywiązanego tuż przed otworem lufy.

Neville Chamberlain, zastępca komendanta garnizonów pogranicznych Pendżabu, przywrócił w Indiach Górnych stary rodzaj tortur, zapomnianych w ostatnich latach.

Zaczęło się wrzenie w samej Lahorze.

Jednej nocy zatrzymano na drogach i okolicach miasta około siedmiuset ludzi podejrzanych o przygotowywanie powstania.

Gubernator miasta, Robert Montgomery, prawa ręka Lawrence'a, człowiek o krzepkiej budowie dzięki swej rumianej, dobrodusznej twarzy i zaokrąglonemu brzuszkowi był zwany panem Pickwickiem: on to w odpowiednim momencie wykazał się odpowiednimi talentami.

— Jakie sankcje stosowane są wobec buntowników? — spytał go stary Lawrence.

— Wszystkich kazałem powiesić — krótko odpisał „mister Pickwick".

— Świetnie pan zrobił — odpowiedział równie lakonicznie Lawrence.

Lawrence obiecał pomoc generałowi Ansonowi, ale nie natychmiast — dopiero po uspokojeniu „wrzenia" w samym Pendżabie.

— Co mam teraz robić — prosił o radę Anson.

— Maszerować na Delhi z tymi siłami, jakimi pan rozporządza, generale — odpowiadał Lawrence.

Reprezentant królowej w Pendżabie, vice-król Indii Górnych, w okresie zerwania łączności z Kalkutą, sprawował w kraju całą władzę wojskową i cywilną.

„Maszerować niezwłocznie do Delhi, dopóki pożar powstania nie ogarnął całych Indii" — pisał do Ambałłu, do Ansona.

„Jestem raczej skłonny odczekać — odpowiadał Anson — *Delhi jest dobrze ufortyfikowane, a ja rozporządzam tylko małymi polowymi armatami, nieodpowiednimi do szturmowania murów fortecznych. Cały kraj sprzyja powstańcom. Pod murami Delhi możemy my, Brytyjczycy, przy naszych skromnych siłach, znaleźć się w sytuacji nie oblegających, a oblężonych..."*

Lawrence nie chciał nawet słuchać o dalszym zwlekaniu.

„Proszę pana, generale, abyś przypomniał sobie całą historię naszego panowania w Indiach. Czy zdarzyło się nam wygrać bitwę idąc za tchórzliwymi radami? Zawsze natomiast odnosiliśmy zwycięstwa, słuchając śmiałych".

Hodson przewoził te listy z Lahory do Ambałłu, z Ambałłu do Karnaułu. Na udach miał pęcherze od otarcia skóry, ręce i twarz spalone słońcem, ale nie prosił generała o łaskę. Nie znał zmęczenia. Eskortujący go Sikhowie, urodzeni kawalerzyści, podczas niektórych marszów z trudem nadążali za nim.

Hodson jeździł wzdłuż „osi" dla wojskowych, zbierał informacje, usprawniał łączność. Sikhowie na jego słowo rzucali się wszędzie, gdzie im kazał. Hodson powiedział im, że Muzułmanie z Delhi wypowiedzieli wojnę ich wierze.

— *Delhicki szach wypróbowuje swe siły* — tłumaczył im Hodson — *Chce doprowadzić swe panowanie do dawnej świetności. Ale nie zadowoli się on tylko Delhi. Muzułmanie szykują się na wyprawę przeciwko Pendżabowi, chcą zniszczyć Sikhów, wypędzić ich z własnej ziemi i zabrać im pastwiska i tereny łowieckie. Muzułmanie zagrabią ich mienie, sprofanują świątynie, a kobiety wywiozą do siebie.*

Sikhowie w milczeniu kiwali głowami. Wierzyli Hodson-sahibowi — był przecież odważnym wojownikiem, celnie strzelał, szablą rąbał jak urodzony kawalerzysta i kiedy rozmawia z nimi, patrzy im w oczy swoimi jasnymi, spokojnymi oczami. Wierzyli mu. W milczeniu, ze wściekłością rzucali się, aby wypełniać jego rozkazy. Na jedno jego słowo zrywali się i ruszali naprzód.

Hodson był zadowolony, lubił taką wojnę, burza wybuchała na słowo komendy i na słowo komendy przycichała.

Ambałła, Miruta, Kurnauł... Sipaje rozbiwszy składy broni wychodzili z koszar i roznosili zarzewie buntu. Chłopi uzbroiwszy się w lance, porzucali rodzinne wsie i łączyli się z nimi.

— Bijcie Anglików, ratujcie wiarę i ojczyznę!...

W tej narodowej wojnie Hindusi połączyli się z Muzułmanami i ogłosili obalenie władzy Korony Brytyjskiej.

Hindusi, modląc się, lali wodę z Gangesu, Muzułmanie zaklinali się na Koran: „Dżechad, dżechad, święta wojna!"

Całe Indie powstawały, aby z granic ojczyzny przepędzić na zawsze cudzoziemców.

Rada generałów w Amballe wciąż jeszcze obradowała.

Nie ma ludzi. Piechota brytyjska — to pięciuset ludzi, więcej się nie zbierze. Władze cywilne rozprzęgły się całkowicie. Z punktów wojskowych dochodzą zatrważające wieści. Magazyny broni są pod ochroną samych inwalidów. Mało jest kawalerii, konie pomęczone. Brak żywności, wszystko nie przygotowane. W jednym miejscu znajdują się działa bez obsługi, gdzieindziej są artylerzyści bez armat.

Generałowie pocili się w namiotach, palili papierosy, aż robiło się ciemno w oczach i nie mogli powziąć żadnej decyzji.

Dziwna rzecz, z pośród pięciu generałów, zasiadających w sztabie w Aamballe, w krótkim czasie wszyscy zmarli. Czterech z nich umarło na cholerę, piąty zginął na polu walki.

Ten pochód śmierci zapoczątkował głównodowodzący generał Anson. Przybywszy do Kurnaułu od razu zaniemógł. Wezwano lekarza, w sztabie powstał zamęt.

Objawy choroby nie wróżyły nic dobrego.

— Cholera — —oświadczył lekarz sztabowy.

W południe Anson już nie żył.

Dowodzenie armią przejął czasowo wojskowy najstarszy stopniem, generał Bernard, człowiek niezdecydowany i ospały. W pięć tygodni później cholera nie oszczędziła i jego.

d. c. n.